Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 141. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK 28 MAJA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Zmiana warty.

Przy którejś tam z rzędu dymisji rządu sanacyjnego pisał — zdaje się — pos. Mackiewicz w „Słowie" wileńskiem, że do zmian w rządach pomajowych nie należy przykładać większej wagi. Jest to bowiem tylko — zmiana warty i nic więcej. Podobny pogląd w związku z dymisją p. Sławka wypowiada teraz „Czas". Dymisja ta — pisze — nie ma „głębszego znaczenia". Ktokolwiek bowiem stoi na czele rządu, jest wykonawcą woli „decydującego czynnika". Zmiany na fotelach premjera i poszczególnych ministrów nic nie znaczą. System pozostaje bez zmian, bo się nie zmienia, ale w miejscu tkwi, ten jeden jedyny czynnik, który od maja 1926 roku decyduje o wszystkiem. Zmiany personalne mogą — zauważa organ konserwatywny — przynieść pewne zmiany w taktyce, w metodach, ale nie w systemie rządzenia.

Jednem słowem każda zmiana rządu w okresie pomajowym jest według trafnego określenia sanacyjnego publicysty prostą zmianą warty... Jeden wartownik odszedł, przychodzi drugi.

Nie zachwyca się tym stanem rzeczy organ konserwatywny. Tem mniej zachwycać się możemy my, którzy na rządy pomajowe patrzymy od początku krytycznie, a sądzimy w świetle faktów przez nie zdziałanych. Jeśli bowiem jest prawdą to, co pisze „Czas" o właściwym i jedynym kierowniku państwa, a nie mamy powodu nie wierzyć mu w tym względzie, to istotnie trudno cieszyć się z takiego stanu rzeczy i trudno wiązać jakieś nadzieje z odejściem jednego premjera, a przyjściem nowego.

Taki bowiem układ sił jest w Polsce nienormalny, a utrzymuje się nie, jak w państwach o ustroju prezydencjalnym, dzięki prawu i dzięki konstytucji, ale mimo konstytucji, co musi swój wpływ wywierać na ogólny stan stosunków prawnych w państwie.

Ten stan rzeczy pogarsza jeszcze okoliczność, że „decydujacy czynnik" nie ujawnił dotąd wielkich kwalifikacyj, jakich wymaga przywłaszczona sobie przez niego rola i jakich wymaga obecny, zwłaszcza gospodarczy, stan państwa... Polsce trzeba w dzisiejszych warunkach znakomitego ekonomisty na czele rządu. Oczywiście nie teoretyka od zielonego stołu, ale praktyka; i — rzecz jasna — nie praktyka związanego z jedną grupą klasową, ale praktyka, który życie gospodarcze umie wiązać z potrzebami całego społeczeństwa.

Nie jest winą p. marsz. Piłsudskiego, że tych kwalifikacyj nie posiada; spędziwszy lwią część życia na konspiracji rewolucyjnej, a resztę na zajmowaniu się wojskiem, nie miał sposobności zdobycia wiedzy i doświadczeń z zakresu życia gospodarczego. Nie to jest jego winą. Winą jego jest to, że świadom tych swoich braków, mimo wszystko bierze na swoje barki ciężar odpowiedzialności za tok i rozwój właśnie tych gospodarczych spraw i nawet — jak doświadczenie uczy — ministrom wolę swoją narzuca (sprawa budżetu na rok 1931/32).

Wypowiedziane tu zdanie błąka się także i w rządowej prasie. Nie wyciąga się tam jednak z niego żadnych wniosków. Poprostu rejestruje się sam fakt w nadziei, że może (!) przecież (!) jakoś to będzie. Jest to typowo strusia polityka. A da się wytłómaczyć chyba tem tylko, że jeszcze znaczna część sklepów jest otwarta, że się jeszcze niektóre kominy fabryczne dymią. Czekajmyż więc, aż wszystko stanie! Bo trudno robić przykrości temu „jedynemu", który Polsce „dał wolność", a od maja 1926 roku sam nad jej rozwojem czuwa.

Powtarza się historja niedołężnych rządów Ludwika XVI i tych zmian warty, które miały Francję uratować... W cienistych alejach Wersalu dwór zmieniał ministrów jednego po drugim łudząc się, że zło pochodzi od osób, gdy ono było w systemie. Tymczasem w Paryżu zbierała się burza, której potem ani przysłowiowe „ciastka" pani Bretteuil,ani nawet zwołanie „Stanów Jeneralnych" nie potrafiły wstrzymać.

W. Z.

Ks. prał. Skirmunt zmarł w Rzymie.

Citta del Vaticano, 27. 5. (PAT) Po krótkiej chorobie zmarł przeżywszy lat 70 prałat **Kazimierz Skirmunt**, doradca kanoniczny ambasady polskiej przy Watykanie, pronotarjusz apostolski. Śmierć wielce zasłużonego patrjoty-kapłana wywarła szczery żal ze względu na rolę, jaką Zmarły odgrywał w ciągu 12-letniego pobytu w Rzymie.

Pułk. Prystor tworzy rząd.

Warszawa, 27. 5. (PAT) P. Prezydent Rzplitej powierzył misję utworzenia gabinetu p. ministrowi przemysłu i handlu Aleksandrowi Prystorowi.

P. minister Prystor misję utworzenia rządu przyjął.

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). **Sytuacja polityczna, stworzona przez dymisję rządu premjera Sławka, wyjaśniła się o tyle, że w dniu dzisiejszym o godz. 11-tej dotychczasowy min. przemysłu i handlu pułk. Al. Prystor udał się na zaproszenie P. Prezydenta Rzplitej na Zamek i przyjął zaproponowaną mu misję tworzenia nowego rządu. Audjencja na Zamku trwała krótko. Desygnowany premjer udał się do swego dotychczasowego ministerstwa i od razu przystąpił do formowania gabinetu.**

P. Prystor przyjął kolejno min. Michałowskiego, min. Neugebauera. W niektórych kołach twierdzono, że obaj ci ministrowie mają nie wejść do nowego rządu. Pogłoski co do ewentualnego ustąpienia ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego uchodzą za bezpodstawne. Poza wymienionymi dwoma ministrami p. Prystor przyjął wiceministra skarbu pułk. Koca, oraz gen. Ferd. Zarzyckiego, szefa departamentu przedsiębiorstw w Min. Spraw Wojsk. Wiceminister Koc przed przyjęciem przez p. Prystora konferował przez dłuższy czas z dotychczasowym kierownikiem Ministerstwa Skarbu p. Matuszewskim. P. Prystor przyjął jeszcze byłego wiceministra skarbu posła Starzyńskiego, oraz prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego.

We czwartek wraca ze Lwowa dotychczasowy minister reform rolnych p. Kozłowski, a w piątek min. Zaleski. W kołach poinformowanych mówią, że cztery kandydatury uchodzą za pewne, mianowicie: gen. Hubickiego (praca), p. Czerwińskiego (oświata), Zaleskiego (spr. zagr.), inż. Kuehna (kolej).

Ciąg dalszy na str. 7-mej

O czem piszą inni?..

„Zmiana — bez głębszego znaczenia“.

Dymisję rzadu p. Sławka komentuje „Gazeta Polska“ w ten sposób, że została

„przezeń powzięta wobec konieczności całkowitego poświęcenia się kierownictwu prac BBWR., zmierzających **do reformy konstytucji.** Zagadnienie to jako programowe zadanie obozu rządowego, związane z platformą wyborczą, Blok zarówno jak i prezes Sławek traktują jako **naczelne zagadnienie pozytywne polityki państwowej** na najbliższy okres czasu, którego realizacja musi być **bezwzględnie** doprowadzona do skutku“.

Czyżby więc o naprawie gospodarczej nie myślano?... Nieco inaczej pisze o zmianie rządu „Czas“:

„**W warunkach politycznych, w jakich obecnie żyjemy — zmiana całego rządu czy poszczególnych członków gabinetu, nie posiada głębszego znaczenia. Myśl przewodnia systemu — pozostanie niezmienioną,** będzie tylko zapewne cokolwiek innemi metodami realizowana. Co do osoby pana Sławka — wiadomo było ogólnie, że godność premjera obejmował bez zapału i nigdy nie taił, że chętnie się jej wyzbędzie. Powróci niezawodnie na swoje dawne stanowisko kierownika klubu parlamentarnego BBWR., na którem oddał tyle rzetelnych zasług. Ten wierny towarzysz i współpracownik marszałka Piłsudskiego, pójdzie zresztą na każdą pozycję, która wymaga obrony, gdy go tam p. marszałek wezwie. Reprezentuje on wiernie i szlachetnie ideologję Piłsudczyków, ale **problematy praktyki rządzenia** mniej go interesowały. Są one u nas pod pewnym względem uproszczone, ale dla wykonawców o tyle trudniejsze, że **ostatnia decyzja nie do nich należy, — a niełatwo ją przewidzieć czy odgadnąć**“.

W ten delikatny sposób ujawnia „Czas“ swoje niezadowolenie, że ministrowie są w wykonywaniu swych obowiązków krępoani przez jednostkę. Nie spodziewa się też zasadniczej zmiany w polityce państwowej. Pessymizm!

Bolszewizujące elementy na kongresie P. P. S.

Z „Naprzodu“ dowiadujemy sie ciekawych szczegółów z przebiegu kongresu... Za prowadzeniem ściśle „klasowej“ polityki przez PPS. i za odcięciem się od „Centrolewu“ przemawiał pos. Zaremba. Odpowiedział mu m. in. pos. Hausner, który krytykując hasło „rządu robotniczo-chłopskiego“ oświadczył:

„**Towarzyszu Zaremba, możebyście tę robotę zostawili komunistom.** Komuniści przecież robią to od powstania Polski — a jednak dziś, mimo świetne wywody, nie wiemy jeszcze, czy kapitalizm umarł, czy żyje“.

Podobnie odezwał sie p. Pająk (Biala):

„Gdybyśmy jakim cudem zdobyli sami władzę, moglibyśmy ją utrzymać tylko w drodze dyktatury proletarjatu. Jeślibyśmy chcieli rządzić, odrzucając współdziałanie z jakąkolwiek grupą demokratyczną, to zostaje tylko ta **droga, którą poszli bolszewicy w Rosji. Kto do tego dąży, musi to wyraźnie powiedzieć**“.

Z grupy posła Zaremby pokpiwa sobie „Naprzód“ we wstępnym artykule.

„Niektórzy delegaci — pisze — wprawdzie ponad to twarde, mozolne i odpowiedzialne zadanie, które Polska Partja Socjalistyczna spełnić musi, przekładali, beztroską dyskusję o **skórze na niedźwiedziu,** o szczegółach urządzenia przyszłego ustroju socjalistycznego, — ale doskonałe przemówienia tow. Liebermana, Hausnera, Pająka, Pragiera i szeregu innych mówców uświadomiły kongresowi mimowolnie dywersyjny charakter tego powierzchownego, a z pozoru bardzo radykalnie wyglądającego sposobu myślenia, przeskakującego rzeczywistość“.

O program rolny P. P. S.

Nie było też jednomyślności na kongresie, z czem ma PPS. iść na wieś do chłopów.

„Tow. dr. Drobner (Kraków) oświadcza — czytamy w „Naprzodzie“ — że chłopi będą zawsze wrodzy naszym postulatom. Musimy iść na wieś **z programem socjalizacji własności ziemskiej.** Tylko w ten sposób zdobędziemy bezrolnych i małorolnych chłopów“.

A natomiast p. Grzecznarowski (Radom) mówił:

„Mylą się ci. którzy traktują chłopów jako kulaków. Wielomiljonowa masa chłopska będzie nas popierać, ale musimy do niej z czemś iść. Musimy żądać pracy **i ziemi bez wykupu dla chłopów,** a wtenczas, jeśli stronnictwa chłopskie nie pójdą z nami, to je masy porzucą. Nie zgadzam się ze stanowiskiem Zaremby. Chcemy rządu robotników i chłopów, a jeśli stronnictwa chłopskie nie pójdą z nami, to pójdziemy sami, a masy chłopskie pójdą z nami“.

Rozgoryczeni i zmęczeni.

„Gazeta Polska“ uważa, że kongres P. P. S. —

„stał się jednym wielkim, **zbiorowym raportem klęski,** poniesionej przez partję w łonie ludu polskiego. Dokąd iść? W którą zwrócić się stronę? U kogo szukać pomocy?

Niektórzy, rozgoryczeni aż do smaku żółci w swych bezzębnych ustach nie cofali się przed głuchym, a zbrodniczym podszeptem, że skoro nie udało się uwić gniazda pod tarczą Piłsudskiego — to może — należałoby pokusić się o to, by przysiąść się... na wózku bolszewickim?!?

Podszept ten, na kongresie Zielonych Świątek, potępiony przez starszyznę partji, odrzucono przeważającą liczbą głosów, jako pokusę szatana“.

„Zmęczenie, znużenie i niewiara we własne siły — pisze korespondent żydowskiego „Naszego Przeglądu“ — dały się słyszeć w przemówieniach całej starej gwardji. Choć grzmiał donośnie głos Barlickiego, choć huczał przewodniczący, poseł Żuławski, choć wydzierał płuca, krzycząc, były poseł Stańczyk, choć podnosił głos poseł Kwapiński, każdy z nich zaznaczał między wierszami, że walka rozpoczęta z obecnym regimem nie dała należytych rezultatów, „że nie my dyktaturę, lecz dyktatura likwiduje nas“ (Kwapiński), że „kupowano naszych ludzi za marne grosze“.

Śląsk i skargi ukraińskie.

Genewa, 23 maja.

Sesja Rady Ligi Narodów zakończyła sie debatą śląską. P. Curtiusowi potrzebnym był jakikolwiek, choćby nieznaczny sukces na drogę do Berlina, gdzie czekają go z powodu odesłania sprawy Anschlussu do Hagi i z powodu przyjęcia — właśnie dzisiaj — przez Radę Ligi angielskiego projektu kwestjonarjusza o stanie zbrojeń (z równoczesnem odrzuceniem projektu niemieckiego) niemałe kłopoty. Wszak atakuje go tam nawet prasa własnego jego stronnictwa oraz prasa centrowa! P. Curtius pragnął się odegrać choć częściowo i odegrał się na sprawie śląskiej.

Sukces p. Curtiusa jest jednak dość mizerny. Niemiecki minister nie potrafił wpłynąć na treść raportu, jaki złożył dziś Radzie p. Joshizawa w sprawie sprawozdania rządu polskiego o poczynaniachw myśl uchwały Rady Ligi z 24 stycznia br. zarządzeniach na Śląsku. **Raport p. Joshizawy jest dla Polski naogół korzystny.** Przyjmuje on do wiadomości wyroki sądów polskich i zarządzenia władz administracyjnych, które zlikwidowały okres gwałtów i nadużyć popełnionych w okresie wyborczym na Śląsku. Stwierdza dalej, że nastąpiło polepszenie w stosunkach między większością a mniejszością niemiecką i podnosi jako dowód tego polepszenia fakt, że klub niemiecki w Sejmie śląskim głosował za budżetem i za funduszami specjalnymi dla wojewody. „Nie potrzebuje — mówił sprawozdawca — podkreślać wobec Rady, jak wielką wagę należy przywiązywać do faktu i współpracy bezpośredniej między władzami a mniejszością“. Jeden tylko brak wytknął p. Joshizawa w sprawozdaniu polskiem tj. brak rezygnacji woj. Grażyńskiego z godności prezesa Związku Powstańców. Rezygnacja ta byłaby „środkiem najodpowiedniejszym i najskuteczniejszym dla usunięcia tych specjalnych więzów, jakie mogą istnieć między władzami a związkiem powstańców“.

Przyjęcie tego korzystnego dla Polski raportu na obecnej sesji — było ponad siły p. Curtiusa. Zażądał odroczenia sprawy do sesji wrześniowej, tłumacząc się, że w ciągu czterech dni — sprawozdanie polskie zostało członkom Rady wręczone we wtorek — nie miał czasu zapoznać się z tym dużym elaboratem i sprawdzić niektóre ważne szczegóły. P. Curtius przemawiał za odroczeniem trzykrotnie. W jednem przemówieniu zaatakował sprawozdanie polskie **in merito.** Dziwił się, że na 200 procesów zapadło tylko 50 wyroków skazujących i to łagodnych, że za mało wytoczono dyscyplinarek urzędnikom i że nie ukarano żadnego wyższego urzędnika na Śląsku. P. Sokal zrobił wtedy trochę złośliwą uwagę, że jednak p. Curtius jest dobrze z polskiem sprawozdaniem obznajomiony.

P. François-Poncet imieniem Francji i p. Marinkowicz im. Jugosławji poparli żądanie polskie o natychmiastowe przyjęcie raportu. Jednak — mojem zdaniem — polska delegacja manewrowała nieszczególnie. Przecież do przyjęcia raportu potrzebną jest jednomyślność Rady a więc i zgoda p. Curtiusa. Raport wobec oporu Curtiusa nie mógł być na obecnej sesji przyjętym. Należało wobec tego zadowolić się faktem, że raport jest dla nas korzystny i dobrowolnie zgodzić się na odroczenie jego przyjęcia do września. Tymczasem p. Sokal o tem ani słyszeć nie chciał i był potem niemało zdumiony, gdy przewodniczący Rady Henderson przyznawszy rację Curtiusowi stwierdził, że wobec braku jednomyślności trzeba naturalnie sprawę odroczyć, poczem zaraz ogłosił, że odroczenie zostało przez Radę jednomyślnie uchwalone. P. Sokal został tym obrotem rzeczy widocznie zaskoczony. Po co było zacinać się w uporze. który zgóry był skazany na niepowodzenie? P. Sokal poszedł nawet tak daleko, że od natychmiastowego przyjęcia raportu uzależnił spokojny rozwój stosunków narodowościowych na Śląsku i imieniem rzadu polskiego odrzucił odpowiedzialność za ułożenie się stosunków między większością a mniejszością, jeśliby przyszło odroczenie. I p. Curtius i p. Henderson wytknęli delegatowi polskiemu ten niefortunny występ, który przecież niemało osłabia zasadniczą tezę polskiego sprawozdania iż na Śląsku panują już stosunki normalne.

Odroczenie sprawy śląskiej jedną tylko może mieć nieprzyjemną dla nas stronę. Oto Niemcy mogą zebrać do września jakieś fakty, którymi będą starali się osłabić polskie sprawozdanie. P. Curtius wyraźnie przecież oświadczył, że trzeba mniejszości niemieckiej na Śląsku dać czas na zaznajomienie się z polskiem sprawozdaniem i na zajęcie wobec niego stanowiska. Dziś nie mogła — bo nie miała czasu — tego robić, ale na wrzesień będziemy prawdopodobnie mieć jakąś jej odpowiedź na elaborat polski.

Sprawa **pacyfikacji w Małopolsce nie weszła na porządek Rady Ligi. Komitet Trzech,** złożony z Hendersona, Grandiego i Braadlanda (Norwegja), radził nad petycjami ukraińskiemi w dniu 21 i 22 maja i ostatecznie przyjąwszy do wiadomości oświadczenie rządu polskiego, przewidujące możliwość zlikwidowania skarg ukraińskich zapomocą porozumień (accords) z mniejszością ukraińską i uznając taki sposób załatwienia skarg mniejszościowych za najlepszy, odroczył się dla dania obu stronom czasu na prowadzenie układów. Komitet wyraża nadzieję, że „stanowisko rządu polskiego spotka się z natyle przychylnem przyjęciem u mniejszości, iż będzie możliwem załatwienie trudności w duchu przyjacielskim. Komitet uważa, że taka współpraca jest niezbędną, jak się chce przywrócić pokój i dobre stosunki między dwoma elementami ludności“.

Koła polskie uważają to niedopuszczenie partyj ukraińskich na Radę za duży sukces. Jest nim istotnie, gdy się zważy, że Henderson bardzo energicznie napierał na wygotowanie referatu o tych petycjach na Radę. Ale jeśli do porozumienia między rządem polskim a ukraińcami nie dojdzie, to nie da się dłużej petycyj ukraińskich utrzymać w Komisji Trzech i wejdzie ona z hałasem na Radę — może już we wrześniu.

Sukces ten jest zresztą nie wesołym. Układanie się z posłami ukraińskimi, których się więziło w Brześciu, których się zwalcza jako wrogów państwa, których się nie chce uważać za prawdziwych przedstawicieli narodu ukraińskiego, układanie się przy tem pod naciskiem, jaki wywiera złożenie petycyj w Genewie — nie może być przyjemnem dla rządu, który przecież z żadnymi „partyjnikami“ się nie liczy, ale nieprzyjemność ta należy już do tego kompleksu fatalnych skutków, jakie wywołała polityka sanacyjna ostatnich czasów.

J. Mat.

Dla jasnej i wielkiej przyszłości.

VIII. ZJAZD DELEGATÓW STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ MĘSKIEJ W TARNOWIE.

Młodzież męska, zorganizowana w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, obchodziła wielką uroczystość w drugi dzień Zielonych Świątek dnia 25 maja 1931 r. — swoje doroczne święto — Zjazd delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej w diecezji tarnowskiej.

Zjazd ten był niezwykłą manifestacją i przeglądem sił katolickich. Wzięło w nim udział około 1.050 młodzieży, nie licząc licznie przybyłych Księży Patronów i inteligencji, pracującej w Stowarzyszeniach, przybyłych ze wszystkich stron diecezji. Barwna banderja na koniach — liczne zastępy górali w strojach swoich przepięknych (z samej Szczawnicy przybyło 27), mieniące się w słońcu złociste kaftany młodzieży z Podegrodzia — barwne i liczne stroje narodowe — trzy orkiestry — 31 prześlicznych sztandarów — wszystko to składało się na całość tak wielką w swem pięknie, dostojności i majestacie — że zdolna było podnieść, pokrzepić i zachwycić najbardziej pesymizmem przejęte serce.

Pochód uformowany przed Domem Związku Stowarzyszeń diecezji tarnowskiej wyruszył na **nabożeństwo do Katedry, odprawione przez Księdza Biskupa Dr. Edwarda Komara.** Po nabożeństwie pochód podążał przez ulice miasta Tarnowa, odbywając po drodze defiladę przed władzami i składając hołd Ks. Biskupowi Dr. Leonowi Wałędze — z racji 30-lecia rządów biskupich.

Obrady odbyły się w przepełnionej sali Sokoła I. Po przemówieniach powitalnych i odczytaniu szeregu depesz gratulacyjnych i odznaczeniu honorowem Ks. Jana Kozioła, długoletniego Patrona Stow. w Szczawnicy — nastąpiły referaty sprawozdawcze Zarządu i Związku.

Działalność Związku i Stowarzyszeń omówił **Ks. Karol Pękala, Sekr. Jen.** — sprawozdanie z finansów złożył członek Komisji Rewizyjnej pan Tadeusz Babiarz. Przybyły na salę Ksiądz Biskup Komar wyraził swą radość z powodu tak olbrzymiego Zjazdu — zachęcił do wytrwania i pracy w myśl zasad Chrystusowych.

Zkolei wygłosił pięknie **Drh. Jan Karaś z Dobrej** referat p. t. **„Radość w życiu człowieka“.** Po uchwaleniu programu pracy i budżetu na rok przyszły i po wyborach do Rady Związkowej, przewodniczący **Ks. Prałat Dr. Lubelski** zamknął Zjazd gorącem i serdecznem przemówieniem.

Zjazdem zainteresowały się wszystkie sfery miasta. Pokrzepił on starsze społeczeństwo swą liczbą, sprawnością i śmiałością manifestowania swych przekonań katolickich. Był on stwierdzeniem żywotności Stowarzyszeń w diecezji tarnowskiej i owocem ofiarnej pracy Zarządu Związku.

Związek, liczący 221 Stowarzyszeń męskich — z 5.554 członkami — stanowi już poważny zaczyn Akcji Katolickiej. A gdy się do tego doliczy młodzież żeńską stowarzyszoną osobno — to liczba młodzieży należącej do organizacji katolickiej i polskiej, na tym niewielkim odcinku naszego kraju — wynosi **około 10 tysięcy.** Przerasta zatem wszystkie inne organizacje na tym terenie nawet razem wzięte. A dorobek pracy jeszcze piękniejszy. W roku sprawozdawczym w kierunku **oświaty pozaszkolnej** zrobiono bardzo wiele. W samych męskich Stowarzyszeniach na 2.820 zebraniach plenarnych wygłoszono w roku sprawozdawczym 2.208 referatów, z których 966 wygłosili sami Druhowie. Uroczystości i obchodów urządzono 711. — 118 Stowarzyszeń ma własne biblioteki, o łącznej ilości tomów 16.754. Jak korzystano z książek, wskazuje statystyka, podająca ilość tomów wypożyczonych w liczbie 25.917. Przeciętnie na trzech Druhów wypadał jeden. „Przyjaciel Młodzieży“, pismo bogato redagowane, „Kierownika Stowarzyszeń“ posiadał prawie każdy Zarząd S. M. P.— a Okólnik Związku „Młody Polak“ przychodził do każdego S. M. P. w kilku egzemplarzach. Tak rozpowszechnione czytelnictwo pism w S. M. P. wskazuje dowodnie, że organizacja przyczynia się wielce do podniesienia oświaty i kultury między młodzieżą.

W dziedzinie **oświaty rolniczej** przeprowadzono 134 zespoły konkursowe — z 899 członkami, Kółek W. P. 52 z 877 uczestnikami, a w P. W. było 58 hufców z 816 ćwiczącymi.

Ile zrobiły S. M. P. w dziedzinie **wychowania religijnego,** podniesienia moralności wśród młodzieży — tego statystycznie zliczyć nie można. Statystyka podaje tylko, że przystąpiono wspólnie do Sakramentów świętych trzy razy w ciągu roku, rekolekcje odprawiła prawie połowa Stowarzyszeń, a ¾ S. M. P. urządziło Święto Młodzieży, poprzedzone uroczystem triduum.

To tylko krótki dziennikarski zarys pracy — kogo interesuje głębiej ten dział pracy, niech napisze po ostatnio wydane sprawozdanie za rok 1930 do Związku Młodzieży Polskiej, Tarnów, ul. Focha 16.

Rumunja przed wyborami.

Należy się spodziewać, że w wyborach do sejmu i senatu, które odbędą się w drugiej połowie czerwca, rząd prof. Jorgi odniesie zwycięstwo i zdobędzie bezwzględną większość mandatów. Za przypuszczeniem tem przemawia przedewszystkiem **historja wyborów w Rumunji, które zawsze dotąd dawały sukces partji rządzącej.** Zresztą ordynacja wyborcza zapewnia specjalne zyski tej liście, która skupiła największą ilość głosów, a będzie nią zapewne i tym razem lista rządowa.

Prawo głosowania do sejmu posiadają w Rumunji mężczyźni od 21 lat, do senatu od 40 lat. Poseł musi mieć conajmniej 25 lat, senator 40 lat. Całe państwo dzieli się na 71 okręgów wyborczych. Posłów jest 387. Rozdział mandatów nie jest oparty na zasadzie

proporcjonalności. Lista, która zdobyła 40 procent ogółu głosów w całem państwie, otrzy muje połowę mandatów, a ponadto jeszcze część mandatów z pozostałej reszty stosownie do ilości głosów. Razem więc może otrzymać około 70 procent głosów.

Senat jest wybierany inaczej. Trzecia część pochodzi z wyborów powszechnych, drugie tyle wybierają członkowie rad gminnych i powiatowych, wreszcie resztę — szkoły wyższe i reprezentacje zawodowe intelegencji (adwokatów, lekarzy etc.).

Sama więc ordynacja wyborcza daje liście rządowej, bo ta zwykle jest najsilniejszą, szanse zdobycia bezwzględnej większości mandatów. Lista prof. Jorgi jest sprzymierzona z niektóremi stronnictwami (np. liberałami), a ponadto będzie popierana przez mniejszości narodowe. Na liście rządowej umieszczono bowiem przedstawicieli mniejszości. Np. na Bukowinie kandydują na liście rządowej między innymi Rusini i Polacy.

Ważną rolę odgrywają podczas wyborów władze administracyjne. Było dawniej regułą, że popierały one wszelkiemi środkami kandydatów rządu. Dopiero w r. 1928 p. Maniu przeprowadził wybory w sposób dość liberalny.

Obecnie jednak odnosi się wrażenie, że czynniki administracyjne, mianowicie prefekci wracają do dawnych metod.

Najprawdopodobniej zatem dzięki tym różnym okolicznościom parlament, który się zbierze z początkiem lipca, będzie posłuszny życzeniom rządu. Jakie zadania przedłoży mu rząd, niewiadomo. Na czoło wszystkich trudności wysuwa się deficyt budżetowy. Minister skarbu Argetoianu oświadczył na wiecu w Krajowie, że budżet na r. 1930/31 zamyka się sumą 10 miljardów lei deficytu, przyczem w tej cyfrze nie uwzględniono deficytu przedsiębiorstw państwowych. Trzeba zaś pamiętać, że cały budżet Rumunji wynosił 31 miljardów. Deficyt przekracza zatem 30 procent.

Min Argetoianu upatruje ratunek w radykalnych oszczędnościach. Ponadto wskazuje na konieczność podniesienia produkcji Rumunji i w tym celu wysuwa pomysł opracowania planu inwestycyj i reorganizacji warsztatów produkcji, który byłby przy pomocy kapitału zagranicznego wykonywany w ciągu 15—20 lat. Plany to, jak widzimy, zakrojone na bardzo daleką metę. Ale nie one, lecz bieżące trudności finansowe zadecydują o dalszych losach gabinetu prof. Jorgi.

Na ziemiach Rzplitej

Bezsporne prawa Polski do Pomorza.

W Gdyni zakończył swe obrady V-ty zjazd nauczycieli geografji R. P. Równocześnie wyczerpano cykl wykładów, na których omówiony był całokształt polskich zagadnień morskich i dostępu Polski do morza. Dokumentami i to przeważnie ze źródeł niemieckich, udowodniono bezsporne prawa Polski do Pomorza, oraz bezpodstawność roszczeń niemieckich. W ciągu obrad postanowiono wznieść pomnik w Gdyni ku pamięci wytępienia na wybrzeżu przez Prusaków szczepów słowiańskich, jak Wenedów, Lutyków i innych. W tym celu powstał komitet, który zwróci się do innych narodów sołwiańskich o poparcie.

Lądowisko w Sandomierzu.

3-go czerwca nastąpi w Sandomierzu otwarcie lądowiska, urządzonego na błoniach miejskich, staraniem powiatowego i wojewódzkiego komitetu L. O. P. P. pod patronatem wicewojewody Krebsa. Otwarcie lądowiska odbędzie się uroczyście przy udziale przedstawicieli rządu, władz wojskowych i cywilnych. Z okazji otwarcia lądowiska w Sandomierzu przybędzie tam w dzień otwarcia 20 samolotów różnych typów.

Oficerowie marynarki handlowej wrócili do służby.

Oficerowie polskiej marynarki handlowej w Gdyni odbyli ostatnio konferencję z przedstawicielami armatorów, przyczem oficerowie przyjęli zniżkę poborów zasadniczych i przystąpili do normalnej służby na statkach. Jedno cześnie wyłoniono komisję z pośród przedstawicieli obu związków, która ma w terminie dwóch tygodni uwzględnić postulaty oficerów marynarki, dotyczące świadczeń społecznych i innych ze strony Związku armatorów.

Koniec maja w polskich uzdrowiskach.

WIADOMOŚCI Z UZDROWISK POLSKICH W DNIU 28 MAJA.

Zakopane. Na Podhalu ustaliła się piękna słoneczna pogoda, przy ciepłej i równej temperaturze. Mimo bardzo silnego nasłonecznienia, śniegi nie ustąpiły jeszcze wszędzie, a chociaż zasiąg ich skurczył się bardzo widocznie, to przecież tu i ówdzie widać jeszcze zapalonych narciarzy, nie chcących łatwo poddać się nakazom tryumfującego lata. Warunki dla pieszych wycieczek turystycznych tworzą się bardzo powoli, aczkolwiek trawersowanie północnych zboczy i przejścia wysokich przełęczy nie należą do zupełnie bezpiecznych dla początkujących turystów. Zalegają je pokłady firnu, które zwłaszcza w cieniu są bardzo śliskie i grożą niewprawnym poważnem niebezpieczeństwem. Za kilkanaście dni jednak, główne drogi turystyczne w Tatrach, będą już całkowicie dostępne.

Rabka-Zdrój. Pogoda jest piękna i słoneczna, temperatura w cieniu wynosi w południe 25 st. C. Od kilku dni uruchomione zostały bezpośrednie połączenia kolejowe, tak osobowe, jak i pospieszne. Pensjonaty w Rabce zaczynają się powoli zapełniać, także mieszkania prywatne są już w przeważnej ilości na główny sezon zarezerwowane. Ceny są niezbyt wygórowane i to tak w bezpośrednim sąsiedztwie łazienek, jak też i w większej odległości. Ceny kąpieli, oraz wysokość taksy klimatycznej, nie zostały zmienione.

Żegiestów-Zdrój. Malownicza wiosna nad Popradem panuje w całej swej krasie. Dzięki wielkim walorom doskonałego uzdrowiska, zyskuje ono ciągle na popularności, tak, że nawet obecny pierwszy sezon wykazuje niezwykłe ożywienie.

Ustroń na Śląsku. Zyskujące sobie z roku na rok coraz większą popularność, uzdrowisko śląskie, rozpoczęło już swój sezon wiosenny i to tak uzdrowiskowy, jak i turystyczny. Doskonała szosa asfaltowa roi się od samochodów, a specjalnie pociągi turystyczne (soboty i niedziele), przywożą ludzi z miasta, spragnionych ciszy, słońca i wypoczynku. Dyrekcja śląskich kąpieli borowinowych obniżyła na okres wiosennego sezonu ceny kąpieli i pokoji, co przyczyni się niewątpliwie do wzrostu frekwencji w tem doskonałem uzdrowisku.

Truskawiec-Zdrój. Wszyscy lekarze ordynujący zwykle w Truskawcu są już na stanowisku. Otwarto już także sanatorjum z kładowe, oraz uruchomiono inhalatorjum zaopatrzone w pierwszy w Polsce aparat do t. zw. inhalacji suchej. Prace nad rozszerzeniem placów i urządzeń na Pomiarkach są na ukończeniu, tak, że w bliskim już czasie kuracjusze korzystać będą mogli z tego pięknego i tak wielką popularnością cieszącego się otwartego kąpieliska solankowo-siarczanego, z basenem do zimnych kąpieli.

Kosów. Lecznica Dra Tarnawskiego zapełnia się w szybkiem tempie, tak, że niedalekim jest moment, w którym wszystkie miejsca będą zajęte. Kuracjusze mają, dzięki doskonałej pogodzie, zapewnione wszystkie możliwości przeprowadzenia skutecznego leczenia, gdyż i gimnastyka, wycieczki i prace fizyczne pod gołem niebem, nie natrafiają na żadne trudności. O popularności lecznicy świadczy, że przybywają do niej kuracjusze ze wszystkich stron Polski.

Najsilniejsze w Europie emanatorjum radjowe — w Inowrocławiu.

Zakłady solankowe w Inowrocławiu zaprowadziły ostatnio urządzenia inhalacji emanacji radowej. Dzięki tej inwestycji, Inowrocław stał się jednym z najsilniejszych emanatorjów radowych w Europie. Otwarcie emanatorjum inowrocławskiego nietylko usuwa potrzebę wyjazdu chorych (schorzenia stawowe, dnawe, nerwobóle, gruczoły dokrewne, nadmierne ciśnienie krwi itd.) zagranicę, lecz niewątpliwie sprowadzi wiele obcych do Polski. Emanatorjum radowe obliczone jest narazie na kilkadziesiąt osób dziennie, jednak wkrótce zostanie rozszerzone, aby mogło sprostać potrzebom w tej dziedzinie.

100 dzieci zgubiono w czasie świąt w Warszawie.

Dzięki słonecznej pogodzie, Zielone Świątki w Warszawie wyróżniły się w tym roku gromadnemi wycieczkami poza miasto. Olbrzymie tłumy publiczności wyruszyły zwłaszcza na Bielany, gdzie bawiono się z dużym temperamentem. Pogotowie Ratunkowe wzywano 130 razy, a ofiar bójek było 32. „Rozbawieni" rodzice pogubili na Bielanach przeszło 100 dzieci, które gromadzono na specjalnym posterunku policyjnym.

SZOFEROM TAKSÓWEK WARSZAWSKICH WYPOWIEDZIANO PRACĘ.

W związku z ostatniemi uchwałami wstrzymania ruchu dorożek samochodowych na terenie całej Polski, zarząd właścicieli taksówek okręgu warszawskiego postanowił wymówić pracę wszystkim kierowcom od dnia 1-go czerwca. — Wśród szoferów panuje ogromne wzburzenie.

Z ruchu Ch. D.

Wiece pos. Bryły w Samborszczyźnie.

W niedzielę ubiegłą odbyły się zebrania posła St. Bryły w Starym Samborze, a następnie w Starej Soli. Pos. Bryła scharakteryzował położenie polityczne i gospodarcze państwa oraz stanowisko Ch. D. w dzisiejszej chwili. Zebrania oba były bardzo liczne.

Następnego dnia odbył się zjazd Ch. D. południowo-zachodniej części powiatu Leskiego w Baligrodzie. Po przemówieniu p. posła wybrano nowy zarząd Ch. D. Tegoż samego dnia miał pos. Bryła zebranie w Ciśnie i w Roztoce Górnej, więc w miejscowościach leżących w głębi gór, na samej granicy czeskosłowackiej, gdzie od niepamiętnych lat żadnego posła nie było.

We wtorek odbył się wreszcie ogromny wiec w Lesku. Na tych wszystkich zebraniach serdecznie dziękowano pos. Bryle za przybycie i proszono o dalszą opiekę nad okręgiem.

Z całego świata.

Encyklika „Quadragesimo anno" na falach radjowych.

Telegraficzna transmisja do Ameryki.

W sobotę 23 b. m. „Osservatore Romano" ogłosił w nadzwyczajnem wydaniu, łaciński i włoski teksty nowej encykliki społecznej Ojca św. Tegoż dnia rano rozpoczęła się transmisja telegraficzna pełnego tekstu encykliki w języku angielskim dla „Associated Press" i „National Catholic Welfare Conference" w Stanach Zjednoczonych. Olbrzymia ta depesza, w której uwzględnione zostały nawet znaki pisarskie, zawierała 22.158 wyrazów; nadawanie jej trwało 6 godzin i kosztowało 35.000 lir włoskich. W sobotę wieczorem radjostacja watykańska nadała łaciński tekst encykliki. Typografja watykańska przygotowuje tłumaczenia encykliki na języki: włoski, polski, francuski, angielski, niemiecki, hiszpański, portugalski. Streszczenia, które były rozdane pielgrzymom z całego świata w dniu obchodu 40-lecia encykliki „Rerum Novarum", drukowane były w językach: włoskim, francuskim, angielskim, niemieckim, polskim, hiszpańskim, portugalskim, czeskim, chorwackim, węgierskim, ruskim, słowackim, holenderskim, chińskim i japońskim. (KAP.).

Brazylja wprowadza ponownie naukę religji do szkół.

Z Rio de Janeiro, stolicy Brazylji, nadeszła do Rzymu bardzo pomyślna wiadomość. Oto nowy rząd wystąpił z inicjatywą przywrócenia nauki religji w szkołach powszechnych i średnich w całej republice związkowej, oświadczając, że dotychczasowe „ustawy neutralne" nie przyniosły krajowi pożytku. Chociaż w Brazylji niema religji państwowej, to jednak katolicyzm jest wyznaniem olbrzymiej większości narodu. Projekt ustawy, opracowany przez rząd, przewiduje, że żaden nauczyciel nie może uprawiać propagandy ateistycznej w szkole. (KAP.).

Boże Ciało w Rzymie.

Dnia 4-go czerwca b. r. odbędzie się na Placu św. Piotra w Rzymie wielka procesja Bożego Ciała. Przygotowania do uroczystości i do procesji są już w pełnym toku. Budzą one ogólne zainteresowanie z tego względu, że jak się spodziewają — Ojciec św. weźmie osobiście udział w procesji.

Jak Japończycy odpowiedzieli na zniżkę płac.

Według wiadomości z Tokio, pociągi tramwaje kursują w całym kraju normalnie, jednakowoż 1.800 funkcjonarjuszów kolejowych w Tokio zrzekło się dobrowolnie swoich stanowisk na skutek decyzji rządu w sprawie redukcji uposażeń.

Dziesięciolecie Towarzystwa nauczycieli polskich w Czechosłowacji.

Nauczycielstwo polskie na Śląsku należało organizacyjnie przed wojną do Towarzystwa Pedagogicznego. Po podziale Śląska w 1920 roku część tego nauczycielstwa znalazła się w państwie Czechosłowackiem. Konieczność wymagała stworzenia samoistnej organizacji, któraby zajęła się losem nauczycielstwa polskiego i szkoły polskiej. Przygotowywano statut, a po zatwierdzeniu takowego przez władze czeskie w marcu 1921 r. przystąpiono do założenia do dziś istniejącego „Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji". Do nowopowstałej organizacji zapisało się na konstytuującem Walnem Zebraniu w dniu 23-go kwietnia 1921 roku prawie całe nauczycielstwo w liczbie 250.

Dziesięcioletnia działalność tego Towarzystwa zasłużyła sobie na pełne uznanie całego społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji, czemu dano wyraz na 10-tem z rzędu Walnem Zebraniu, które odbyło się w dniu 17-go maja b. r. w Cz. Cieszynie.

W Walnem Zebraniu wzięło udział około 400 nauczycieli polskich, zaproszony konsul R. P. z Mor. Ostrawy p. Dr K. Ripa, oraz reprezentanci wszystkich organizacyj polskich wraz z trzema posłami. Po zagajeniu Walnego Zebrania przez prezesa dyr. Chromika, wygłosił dłuższe przemówienie konsul Dr Ripa, w którem przedstawił zadania i znaczenie nauczyciela zagranicą.

Ze sprawozdania, wygłoszonego przez prezesa wynika, że sprawa szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji przedstawia się nagół pomyślnie.

Zjazd filologów słowiańskich w Pradze

W Pradze odbyło się uroczyste otwarcie II. zjazdu filologów słowiańskich. Na otwarciu zjazdu obecny był minister oświaty, przedstawiciele poselstwa polskiego, jugosłowiańskiego i bulgarskiego w Pradze. Po przemówieniach inauguracyjnych odczyt wygłosił prof. Zieliński z Warszawy, poczem rozpoczęły się obrady w sekcjach. W kongresie bierze udział ponad 250 filologów z wszystkich krajów słowiańskich, w tem około 50 przedstawicieli z Polski z prof. T. Zielińskim na czele.

Rewja flot 7 państw w Libawie.

12 i 13 czerwca z okazji 10-lecia istnienia łotewskiej floty wojennej, odbędą się w porcie libawskim wielkie uroczystości morskie, w których przyjęły udział eskadry Francji, Anglji, Finlandji, Polski, Danji, Niemiec i Estonji. Rewja flot obcych w porcie libawskim będzie, jak donosi prasa łotewska, wyglądać okazale, gdyż wszystkie państwa przyślą swe najnowsze i najlepsze statki wojenne. Polskę będzie reprezentował prawdopodobnie kontrtorpedowiec „Wicher" wraz z łodziami podwodnemi.

W Rosji brakuje chleba dla robotników

Ciężkie położenie aprowizacyjne w Sowietach znajduje obecnie oficjalne potwierdzenie w prasie sowieckiej. „Prawda" donosi, że robotnicy kolejowi w Mińsku od kilku dni nie otrzymują chleba. Również innych artykułów pierwszej potrzeby sowieckie magazyny rozdzielcze nie były w stanie wydać. Około 4.000 kolejarzy w Mińsku złożyło władzom sowieckim protest przeciwko niebywałym stosunkom, panującym na rynku aprowizacyjnym. — Specjalna komisja przybyła z Moskwy do Mińska celem przeprowadzenia śledztwa.

„WSZECHŚWIATOWY DZIEŃ PRZECIWPOLICYJNY".

Międzynarodówka komunistyczna w Moskwie opracowała projekt urządzenia wszechświatowego „dnia przeciwpolicyjnego", którego ostateczny termin nie został na razie ustalony. Dzień przeciwpolicyjny odbędzie się we wszystkich państwach świata i na program jego składać się będą głównie wystąpienia przeciw policji.

STULECIE SZKÓŁ KATOLICKICH WE FRANCJI.

Prawie wszystkie diecezje francuskie obchodzą obecnie stulecie założenia pierwszej wolnej szkoły katolickiej w Paryżu. Założycielami tej szkoły byli Montalembert, ks. Lacordaire i de Cour. Dziś katolickie szkoły średnie mają tylu uczniów, co szkoły państwowe.

Literatura i teatr.

Literatura katolicka we Włoszech.

Przed mniej więcej rokiem pod wpływem książki Mario Missiroli'ego „Date a Cesare“, dzieła raczej o charakterze politycznym, rozgorzał we Włoszech spór na temat istnienia włoskiej literatury katolickiej. Wychodzący w Medjolanie miesięcznik katolicki **„Vita e Pensiero“** podaje obecnie coś w rodzaju resume tego sporu.

Okazuje się, że choć we Włoszech oddawna już było dużo pisarzy katolickich, specyficznie **katolicki ruch literacki powstał dopiero po wojnie.** Zainicjowany został on — rzecz ciekawa — głównie przez starszych i młodszych pisarzy, którzy, jak **Giovanni Papini**, zaczynali swą karjerę literacką w obozie, wrogim katolicyzmowi i chrześcijaństwu. Dziś, nie licząc licznych, pojedynczo działających pisarzy, literaci katoliccy tworzą **cztery główne środowiska: Florencję, Medjolan, Rzym i Palermo.** We Florencji z **Papinim na czele** grupują się **katoliccy lirycy i prozaicy,** w Medjolanie przy uniwersytecie katolickim i jego rektorze, **O. Gemellim** — przedstawiciele **nauk filozofji;** w Palermo, wokół Pietro Mignosi'ego, kierownika czasopisma „Tradizione“ — **krytycy i estetycy.** Jeden **Rzym reprezentuje wszystkie kierunki literatury.** Działa tu Silvio d'Amico, wybitny krytyk teatralny i publicysta. Wielu katolickich pisarzy włoskich działa i pisze poza granicami Włoch, zwłaszcza we Francji i Szwajcarji. Istnieje nawet specjalny **leksykon literacki Casati'ego,** w którym znaleźć można nazwiska wszystkich katolickich pisarzy Włoch. (KAP).

Rostworowski kończy nową sztukę.

W **„Gazecie Warszawskiej“** czytamy wywiad z **K. H. Rostworowskim**, w którym znakomity dramaturg wypowiada swój sąd o współczesnej literaturze dramatycznej. Podnosi on talenty **Nałkowskiej i Szaniawskiego;** widzi nadzieje w **Leczyckim** (autorze wystawionej w Krakowie „Sztuby“) i w **Bunschu,** autorze jeszcze niewystawionej sztuki p. t. „Koń parowy“. Rostworowski pracuje obecnie nad trzecią częścią trylogji (z której „Niespodzianka“ i „Przeprowadzka“ były wystawiane). Choć każda z tych sztuk stanowi zamkniętą dla siebie całość, to jednak wyrażają razem pewną koncepcję ideową. Nowa sztuka będzie nosiła tytuł **„U mety“.** Autor napisał już trzy akty; będą cztery z epilogiem. Akcja odbywa się w środowiku bardzo zamożnego mieszczaństwa i świata profesorskiego. Osoby sztuki z „Przeprowadzki“: Franck, Felek i Zosia już jako żona Felka. Jak również czytamy w wywiadzie, **jeden z wybitnych muzyków polskich zamierza skomponować operę z „Kaliguli“** Rostworowskiego.

„Szantaż teatralny“.

Warszawskie „ABC“ donosząc o pogłoskach w związku z zamierzoną reorganizacją teatrów miejskich i obsadzeniem ich kierowniczych stanowisk — występuje przeciw akcji, jaką prowadzą zwolennicy p. J. Kaden-Bandrowskiego. „P. Kaden Bandrowski i jego komilitoni — pisze „ABC“ — idą obecnie na taktykę zastraszania. Wszędzie, gdzie się da, rozpuszczają wieści, że o ile magistrat nie mianuje p. Kadena Bandrowskiego dyrektorem teatrów — samorząd warszawski zostanie rozwiązany“.

Dlatego też „ABC“ nadaje artykułowi znamienny tytuł „Szantaż teatralny“.

Drobiazgi kulturalne z Czechosłowacji.

Uniwersytet czeski w Pradze ma studentów z 24 narodów. Czechów jest 7175, Słowaków 430, Białorusinów **113**, Łużyckich Serbów 3, Rusinów („Ukraińców“) 78, **Polaków 62,** Bułgarów 69, „Karpatorusów“ 47, „Rusinów“ 28, Madziarów 294, Żydów 785, Niemców 30, Jugosłowian 35, Amerykanów 9, Rumunów 14, Duńczyków 3, Łotyszów 3, Ormian 3, Francuzów 2, po jednym z narodu estońskiego, belgijskiego, 1 Litwin, 1 Grek i 1 Kałmuk. Ogólna liczba jest 9768 słuchaczy (7437 studentów i 2331 studentek).

Czesi w Polsce organizują się. Sekretarz poselstwa czechosłowackiego z Warszawy Ed. Parma i redaktor Wacław Dresler razem z zarządem warszawskiej Besedy objeżdżają kolonje czeskie na Wołyniu polskim, urządzają zebrania i odczyty, przygotowując do utworzenia Związku czeskich spolków w Polsce. Warszawska filja F-y automobilowej „Tatra“ użyczyła bezpłatnie aut swoich tej delegacji.

Instytut Słowiański w Pradze wybrał ponownie prezesem na lata 1931—4 profesora Niederlego, uchwalił budżet 1,056.422 koron i zamianował nowych członków (z Polski 21), których nazwiska będą ogłoszone później.

Obrażony Himmelstoss.

Berlin był świadkiem groteskowej sprawy sądowej. Oto typowa postać podoficera pruskiego, Himmelstossa, którą tak wyraziście nakreślił w swej powieści Remarque (postać, zresztą występująca w literaturach wszystkich narodów: — cyniczny żołdak, pastwiący się nad młodym rekrutem) — odżyła nagle w osobie niejakiego Ewalda Grünbeina, inspektora domeny rolnej. Ten były zawodowy podoficer armji pruskiej przeczytał w jakiemś czasopiśmie recenzję z najnowszego dzieła P. Rissa, w której typy w rodzaju Himmelstossa zostały jeszcze jaskrawiej opisane. Recenzent, znany dziennikarz, dr. Lüder użył m. in. wyrażenia „niekulturalna hołota“ i „sadystyczni tchórze z akselbantami“, mówiąc o typach Himmelstossów.

Temi określeniami uczuł się osobiście obrażony p. E. Grünbein i wytoczył skargę redaktorowi odpow. czasopisma i autorowi recenzji. W ślad za nim związek byłych zawodowych podoficerów cesarskiej armji niemieckiej zrobił doniesienie do prokuratury, żądając aby ta wystąpiła z procesem o obrazę armji „pełnej najlepszych i najwznioślejszych tradycyj“.

W t. zw. procesie Himmelstossa zapadł wyrok, skazujący obydwóch oskarżonych na grzywnę po 100 marek. Honor Himmelstossa został uratowany (cena jego wynosi 100 marek niemieckich).

300 lat prasy.

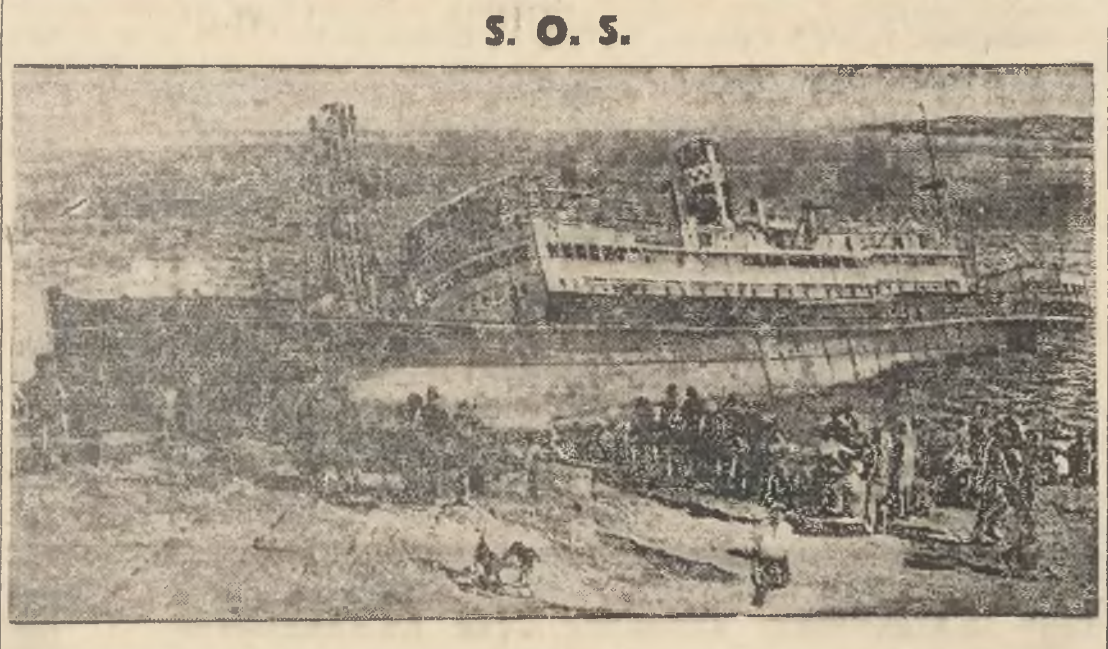
300-lecie prasy nowoczesnej (1631—1931).

Dnia 30 maja obchodzić będzie Francja 300-lecie istnienia swojej prasy. Jubileusz ten jest równocześnie jubileuszem całej prasy nowoczesnej. Prasa wszystkich narodów weźmie udział w oddaniu hołdu pamięci Teograsta Renaudota nietylko jako „ojca dziennikarzy francuskich“, ale też jako „twórcy prasy nowoczesnej“.

Renaudot wydawał pierwszą regularną drukowaną gazetę we Francji za panowania króla Ludwika XIII. „Gazette“ posiadała specjalne biuro informacji, utrzymywała rozległą korespondencję z prowincją i zagranicą, wprowadziła różne działy do tekstu redakcyjnego, co więcej, miała nawet biuro ogłoszeń! Wreszcie było tam, jak przy wydawnictwach gazet amerykańskich coś w rodzaju banku-lombardu, związanego z działalnością działu komisowego biura Renaudota. Komitet redakcyjny gazety tej stanowili: Renaudot, kardynał Richelieu i król Ludwik XIII.

Przy tej okazji godzi się wspomnieć, iż prasa polska za 30 lat będzie również obchodziła 300-lecie swego istnienia. W 30 lat bowiem po założeniu w Paryżu „Gazette“ Renaudota, Jan Aleksander Gorczyn w Krakowie rozpoczął „dla informacii powszechnej“ przeznaczoną gazetę pod tytułem „Merkurjusz Polski“ wydawać. Stąd też Gorczyn słusznie nazwany może być ojcem prasy polskiej.

S. O. S.



Rycina nasza przedstawia katastrofę okrętową w zatoce Long Bay pod Sydney. Parowiec „Malabar“ osiadł na mieliźnie i pasażerowie musieli opuścić pokład. Niebawem po wysadzeniu pasażerów na łodzie, powstał szalony orkan, który zniszczył okręt doszczętnie.

Sąd na autorów.

SEN FRANCUSKIEGO CZYTELNIKA.

Jeden ze złośliwych paryskich krytyków opowiada o strasznym śnie, jaki miał jeden z pilnych czytelników współczesnej literatury francuskiej. Śniło mu się mianowicie, że został utworzony literacki trybunał dla osądzania zbrodni i występków, popełnionych piórem przez francuskich pisarzy.

Pięciu członków trybunału musiało przejść odpowiedni egzamin, polegający na zacytowaniu z pamięci 20 wierszy Racine'a, 3 wierszy prozy Bossueta, jednej strofy Horacego i pracy piśmiennej na półtorej stronicy zeszytu szkolnego z dopuszczeniem conajmniej 8 błędów ortograficznych ale bez zwrotów niegramatycznych i bezsensownych.

Oto wyroki, jakie wydał trybunał: **trzy lata więzienia dla p. Drieu la Rochelle** za powieść „Kobieta w swojem oknie“ — **dwa lata więzienia dla p. Fryderyka Lefevre** za powieść „Samson, syn Samsona“ a także i za artykuły krytyczne — **zamknięcie w domu poprawy aż do dnia jej „trzeciej z rzędu pełnoletności“ dla panny Antonietty Muchemol za powieść „Trzy uściski“ — trzy miesiące aresztu dla panny Anny Kochen** za jej książkę p. t. „Pragnę począć“ — **kara śmierci dla pp. Maurice Decobra i Paul Frondaie za** całokształt ich twórczości literackiej.

Niektóre z tych wyroków zostały złagodzone wskutek okoliczności łagodzących. I tak: D. la Rochelle otrzymał zawieszenie kary pod warunkiem, że przetłumaczy na francuskie swą książę „Le jeune Europeen“. Lefevre'a uznano po wysłuchaniu trzech opinji lekarskich za nie odpowiedzialnego, ponieważ, jak się okazało, nie mógł on zrozumieć różnicy pomiędzy zaimkami „mój“, „twój“ i „ich“. Kara śmierci na Decobre i Frondaie została zniesiona; jako egzekucję tego wyroku kazano p. Decobra przeczytać wszystkie dzieła p. Frondaie'a, a temu ostatniemu połknąć całą twórczość pisarską p. Decobry. Uznano, że to wystarczy, aby wyrokowi stało się zadość.

Muzyka w Krakowie.

Ewa Turska-Bandrowska i Zenon Dolnicki.

Witana z równym entuzjazmem w Warszawie, gdzie stale śpiewa w operze, jak w Ostendzie, czy Medjolanie, gdzie potrafi wypełniać teatr dal Verme przez kilkanaście wieczorów, należy Ewa Bandrowska niewątpliwie do najpiękniejszych talentów śpiewackich obecnej doby. Czarujący jej sopran jest sam w sobie klejnotem zgoła wyjątkowej wartości. Sztuka zaś uroczej artystki znajduje się dzisiaj w zenicie rozwoju. P. Bandrowska doprowadziła technikę dobywania tonu do ostatecznej perfekcji, tworząc dźwięki o absolutnej wprost czystości, w oparciu o minimum powietrza. Od ostatnich występów p. Bandrowskiej w Krakowie (w gościnie opery lwowskiej) daje się teraz łatwo zauważyć ogromny przyrost techniki koloraturowej. Dzięki temu wykonanie arji z opery „Linda di Chamoni“ Donizetti'ego i arji z „Lakme“ Delibes'a stało na szczytach sztuki odtwórczej. Szkoda, że przez transmitujący śpiew p. Bandrowskiej mikrofon Rozgłośni krakowskiej Polskiego Radja nie można było równocześnie robić zdjęć na płyty gramofonowe. Utrwalenie tych numerów i arji z „Uprowadzenia z Seraju“ Mozarta (melancholijnej, cudownej arji: Traurigkeit war mir zum Loose...) aż się prosiło. Nie zachodziła jednak już potrzeba tego z wykonaniem arji z nowej opery Ludomira Różyckiego „Młyn djabelski“ (wystawionej w sezonie obecnym w Poznaniu), znakomity nasz bowiem kompozytor operowy nie sięgnął w tej arji do głębszych pokładów swojego silnego talentu i skorzystał jedynie z zaskórnego przypływu inwencji, wywołanego — w pewnej mierze — opadami obcej muzyki. W sztuce Ewy Bandrowskiej przeczuwam obecnie przyjście nowej fazy rozkwitu jej talentu, w której — obok najwyższego wyrafinowania techniczno-wokalnego i czarującego wdzięku — nastąpi jeszcze jakaś sublimacja wyrazu artystycznego, tkwiącego w wykonywanych przez zachwycającą śpiewaczkę utworach.

P. Zenon Dolnicki jest pełnowartościowym śpiewakiem włoskiego typu. Szlachetny i bardzo nośny baryton, oparty o znakomitą technikę artysty, przejawił się w brawurowy sposób w wykonaniu utworów Leoncavalla, Galla, Moniuszki, Czajkowskiego, Tosti'ego i Mascagni'ego, po których p. Dolnicki **musiał** — publiczność nie chciała bowiem odstąpić od swojego żądania — dodać jeszcze popisowy swój numer: arję Figara z „Cyrulika sewilskiego“ i kilka nowszych pieśni.

zdz. jach.

Sport.

Automobilowy wyścig okrężny

na ulicach Lwowa.

Jak już donosiliśmy Małopolski Klub Automobilowy **we Lwowie** organizuje w dn. 7 czerwca r. b. pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej **międzynarodowe wyścigi okrężne, w zamkniętem kole ulic m. Lwowa.** (Wyścigi to zaliczone będą do rozgrywek o mistrzostwo Polski w jeździe samochodowej). **Będzie** to jedyna w tym rodzaju impreza w Europie środkowej i wschodniej. Do roku ubiegłego podobne wyścigi odbywały się tylko w Monte Carlo.

Zwycięzcami zeszłorocznego wyścigu byli: w kat. wyścigowej inż. **Liefeldt,** który zdobył nagrodę m. Lwowa, Maurycy hr. Potocki i Jan Ripper. **Rekord klasy i dnia zdobył Liefeldt.** W kategorji sportowej czołowe miejsca zajęli: Albert hr. Sumiński, Liptay, Adam hr. Potocki i Jerzy Widawski. W kategorji turystycznej: Marja Koźmianowa i Kapliński.

W roku bieżącym **oprócz wybitnych kierowców polskich,** zgłoszenia na wyścig nadesłał **szereg czołowych jeźdźców zagranicznych,** jak: **Hans v. Stuck,** hr. Czaykowski z Nicei, hr. Hardegg, champion Austrji, **książę Lichtenstein,** Schmidt, Butulescu z Rumunji i inni.

Nowy rekord Polski w rzucie oszczepem

Na boisku AZS w Warszawie odbyły się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne, na których **Szydłowski ustanowił nowy rekord w rzucie oszczepem oburącz,** osiągając prawą **ręką 54,73 mtr., lewą 37,96 razem 92.69 mtr.,** a więc o przeszło dwa metry od dotychczasowego rekordu polskiego.

Tabela ligowa.

Po ostatnich rozgrywkach tabela ligowa przybrała nast. wygląd: 1) **Wisła 7 gier — 11 pkt.,** 2) Ruch 7 gier — 10 pkt. 3) Polonia 8 gier — 9 pkt., 4) Warta 7 gier — 6 pkt., 5) Legja 5 gier — 6 pkt., 6) Ł. K. S. 7 gier — 6 pkt., 7) Pogoń 6 gier — 6 pkt., 8) **Garbarnia 5 gier — 5 pkt.,** 9) **Cracovia 7 gier — 5 pkt.,** 10) Czarni 6 gier — 4 pkt., 11) Warszawianka. 6 gier — 4 pkt., 12) Lechja 5 gier — 4 pkt.

ŁYŻWIARKI MOGĄ STARTOWAĆ.

Kongres międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego postanowił dopuścić już w r. 1932 do zawodów o tytuł mistrza świata konkurencję jazdy szybkiej dla pań.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 28-go maja 1931.
Czwartek 28: św. Augustyna.
Piątek 29: św. Marji Magdaleny.
Piątek 29: wsch. słońca o godz. 3.59, zach. o 19.56.

———ooo———

NA POSIEDZENIU KOMISJI DROGOWO-KANAŁOWEJ zatwierdzono programy robót drogowych i kanałowych na rok budżetowy 1931/32, rozstrzygnięto oferty na dostawę materjałów drogowych i kanałowych jak szutru, asfaltu, smoły, piasku a następnie zatwierdzono projekt budowy kolektora w ul. Pasterskiej i Glinianej, projekt kanału w Aleji Focha i Słonecznej, przedłużenie kolektora w ul. Romanowicza, projekt urządzenia ulic na gruntach parcelowanych w Dz. XIX, projekt oświetlenia osiedla urzędniczego na Olszy i w ul. Widok, oraz projekty i koszty wykonawcze urządzenia kilku chodników.

STAN CHORÓB w czasie od 17 do 23 maja przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 8, dyfterji 2, tyfusu brzusznego 2, ospy wietrznej 2, róży 3 i odry 9.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 26 bm. spędzono ogółem 146 koni. Płacono za konie pojazdowe 350—650 zł., za pociągowe lekkie 250—600, za rzeźne 40—150. Na wywóz zagranicę sprzedano 11 sztuk, na rzeź miejscową 6. Popyt był słaby, tendencja w cenach niezmieniona.

MOTOCYKLISTA WJECHAŁ NA BRYCZKĘ. Na szosie Wielicka — Bochnia wjechał na bryczkę, wiozącą dra Kosowskiego z żoną motocyklista Józef Liszt. Wszyscy troje odnieśli poważne obrażenia.

TAJEMNICZY STRZAŁ. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się 17-letni Tadeusz Porzycki z raną postrzałową na lewej dłoni. Podał on, że w czasie przechadzki w lesie pod Czernichowem ktoś strzelił do niego z rewolweru i zranił go w rękę. Po opatrzeniu skierowano rannego do szpitala chirurgicznego.

BAGNETEM W UDO. Do Zofji Klinger służącej w bramie domu przy ul. Józefa 34, przystąpił Leon Schneider jej nieprytualny mąż, szeregowiec 17 pp. w Rzeszowie i ugodził ją bagnetem w udo. Klingerowa upadła na ziemię broczące krwią a wojownicy żołnierz zbiegł. Ranną opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego.

SAMOBÓJSTWO. W Porębie Żegocie w parku hr. Szembeka znaleziono wiszące zwłoki St. Krawczyka. Dochodzenia wykazały, że denat dokonał samobójstwa w przystępie rozstroju psychicznego z powodu nadużycia alkoholu.

———ooo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NOWSZA LITERATURA SERBOCHORWACKA. Odczyt na ten temat wygłosi Dr Francič dnia 1-go czerwca br. o godz. 7-mej wieczór, w sali ul. Gołębia 20 I-sze piętro.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Pigmaljon" (przedst. popularne — ceny zniżone — gościnne występy A. Węgierki).
Piątek: „Pigmaljon" (przedst. popularne — ceny zniżone — gościnne występy A. Węgierki).
Sobota: „Osiołkowi w żłoby dano" (premjera— gościnne występy Al. Węgierki).

„Samopomoc" chłopska organizacją antypaństwową

Wielkie aresztowania wśród działaczy komunistycznych.

Na murach m. Krakowa ukazało się obwieszczenie wojewody Kwaśniewskiego w sprawie partji chłopskiej „Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej" — Samopomoc. Wojewoda ostrzega ludność przed należeniem do tej partji jako szerzącej hasła wywrotowe i **dążące do obalenia obecnego ustroju społecznego drogą zbrojną oraz do oderwania części ziem od Rzeczypospolitej.** Zbrodnicza działalność tej partji została ujawniona w szeregu prowadzonych przez nią akcyj i za taką uznana przez sądy w licznych skazujących wyrokach. Ostatnie wystąpienia Zjedn. Lew. Chł. „Samopomoc" w dn. 1 maja br. dostatecznie też ją charakteryzuje, jako **organizację antypaństwową.** „Oświadczam — kończy wojewoda — że każdy, kto mimo tego ostrzeżenia będzie nadal należał do Zjednoczenia „Samopomoc" i z nią współdziałał, zostanie z całą surowością prawa pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej".

W związku z odezwą wojewody przeciw tej nielegalnej organizacji, organa policyjne przeprowadziły na **całym terenie województwa u działaczy „Samopomocy" rewizja a następnie aresztowania.** Aresztowano: Stanisława Zięć, studenta Uniw. Jag., Zofję Goldfingerównę akademiczkę, Echluma Bonda handlowca, Bronisława Kuslawa. Wiktora Bogusławskiego, studenta Uniw. Jag., Błażeja Ziabnę, Ignacego Stańkę i Franciszka Juszkiewicza. Wszystkich wraz z dowodami oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Trzeci sprawca uprowadzenia profesorów Uniw. Jag.

został aresztowany w chwili, gdy chciał przejść na terytorjum bolszewickie. Na skutek listów gończych rozesłanych przez władze krakowskie za trzecim uczestnikiem niezwykłego uprowadzenia dwóch profesorów Uniw. Jag., organa korpusu ochrony pogranicza przytrzymały ukrywającego się dotąd Aleksandra Bogrycewicza, fryzjera z Terespola nad Bugiem. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy wspólnik Sławińskiego usiłował przejść przez granicę polską do Rosji sowieckiej. Bogrycewicz zostanie niebawem odstawiony do więzień sądu krakowskiego.

———X———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Poskromienie złośnicy" (w gł. rolach Douglas Fairbanks i Mary Pickford).
ŚWIATOWID: „Król żebraków" z Denis Kingiem.
SZTUKA: „Melodja szczęścia" (w gł. rola h J. Gaynor i Ch. Farrell).
APOLLO: „Harold, trzymaj się".
BAGATELA: „Znajoma z wagonu" z Marleną Dietrich.
CORSO: „Ludzie podziemia" (w gł. rolach Clive Brooc, Ewieln Brent).
WARSZAWA: „Jeździec bez głowy" (w gł. roli Harry Peel).
ŚWIT: „Głos sumienia".
UCIECHA: „Pat i Patachon" i Harold Lloyd.

———o———

WYSTĘPY AL. WĘGIERKI. Cieszące się dużem powodzeniem gościnne występy Al. Węgierki w teatrze im. J. Słowackiego, przynoszą dziś i jutro dwa popularne, po cenach zniżonych przedstawienia znakomitej komedji Bernarda Shaw „Pigmaljon". W sobotę ukaże się świetny artysta w następnej sztuce, t. j. w przemiłej komedji „Osiołkowi w żłoby dano", która należy do najpiękniejszych klejnotów twórczości niezapomnianych Flers'a i Caillavet'a. W komedji, którą reżyseruje również p. Węgierko, grają główne role kobiece pp.: Zaćkiewicz, Ludwiżanka, Kłośska, Kostecka, Leszczyńska, Drohocka, Lasoniówna, oraz pp.: Burnatowicz, Szymański, Turski, Kaczmarski, Senowski, Wichurski. Nowe dekoracje przygotował p. M. Różański.

DZIŚ W BAGATELI O GODZ. 4 PO POŁUDNIU „KRÓLEWNA ŚNIEŻKA". Dziś wystąpi Bogdanek Chomentowski! Dziś rozśmieszy do łez Pawełek Dudziński! Dziś w całości i bez skrótów w najnowszej inscenizacji „Królewna Śnieżka". Pozostałe bilety do nabycia w kasie Bagateli.

JUŻ W PIĄTEK DNIA 29 B. M. W „BAGATELI" premjera rewji murzyńskiej pod dyrekcją Douglasa pod tytułem „Hot Cofee" (Gorąca kawa). Trupa muzyńska przyjeżdża do nas po niezwykłych wprost sukcesach w Warszawie w lokalu teatru „Qui-Pro-Quo". Przedstawienia trupy murzyńskiej, które zeszłego roku w Krakowie osiągnęły niebywałe powodzenie, będą niewątpliwie i teraz atrakcją sezonu. Przedsprzedaż biletów idzie w bardzo szybkiem tempie. Dalsze bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela" codziennie od godz. 10—2 po południu i od 4—8 wieczór.

ORKIESTRA TOW. WZAJEMNEJ POMOCY NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY „HARMONJA" miejska urzadza III. koncert dla publiczności w dniu 28 bm., tj. we czwartek o godz. 17-tej (5-tej po południu), na plantach krakowskich koło „Drzewa Wolności" (naprzeciw Teatru miejskiego).

———ooo———

Pierwsza wycieczka zagraniczna na wystawie Dunikowskiego.

Onegdaj do Pałacu Sztuki w Krakowie przybyła wycieczka z Wrocławia prowadzona przez Konsula naszego P. Aleksego Wdziękowskiego, celem zwiedzenia potężnej Wystawy Dunikowskiego. W wycieczce tej brali udział: prof. dr. Landsberger historyk sztuki na tamtejszym uniwersytecie, architekt M. Hadda, redaktor „Breslauer Zeitung" Goldstein, dyr. Akademji dr. Heidrich, naczelny redaktor miesięcznika poświęconego sztuce „Schlesische Monatshefte", oraz kilku malarzy i rzeźbiarzy. Konsul Wdziękowski. który położył już tyle zasług na polu propagandy naszej sztuki na niemieckim Śląsku, specjalnie przywiózł tych gości na wystawę, która szczegółowo zwiedzano przez dwie godziny. Goście wyrażali się z podziwem o całej wystawie i kilkakrotnie zaznaczali, że jedyna ta w swoim rodzaju ekspozycja powinna być przewieziona zagranicę, gdzie tak mało jeszcze wie się o polskiej rzeźbie.

Zawody śpiewackie w radjostacji krakowskiej.

We środę dnia 27-go bm. zaczęły się w studjo krakowskiem występy śpiewaczek i śpiewaków, którzy na zasadzie plebiscytu słuchaczy oraz orzeczenia jury stają do ścisłejszego konkursu. Termin zgłoszeń do ścisłego konkursu upłynął w dniu 23 bm.; kilku plebiscytem wskazanych artystów odpadło z powodu przekroczenia granicy wieku, wyznaczonego w warunkach konkursu. Przed mikrofonem wystąpią kolejno: pp. Halina Zamirska, Marja Roszkowska, Jadwiga Szczerbińska, Kazimierz Kruszewski, Celina Nadi, Juljusz Trembecki, Helena Hrabiówna, Zbysław Woźniak, Tadeusz Szalonek, Gustaw Messer, Felicja Güntherówna. — Zawody kończą się w dniu 29 bm., poczem jury konkursowe złożone z pp. prof. dra Z. Jachimeckiego, dra Alfreda Jendla i dyr. stacji Br. Winiarza, rozdzieli nagrody w kwocie zł. 250, 150 i 100. Na zakończenie odbędzie się koncert wieczorny, którego program wypełnią laureaci zawodów.

Kolejnictwo krakowskie przed Kongresem esperantystów.

Na sierpniowy światowy Kongres Esperantystów zapowiedziany do Krakowa czyni tutejsza Dyrekcja kolejowa już obecnie odpowiednie przygotowania w porozumieniu z Komitetem Kongresu. Z inicjatywy dyr. Bobkowskiego zorganizowała krakowska Dyrekcja urzędowe kursa nauki języka esperanto dla personelu, celem ułatwienia członkom Kongresu porozumienia się w tym języku na kolei. Otwarcie kursów nastąpiło w poniedziałek. Na wykładowców pozyskano Dr. Hodakowskiego, lektora języka esperanto na Uniw. Jag. i Dra Drehera L. autoryzowanego nauczyciela tego języka. Z uwagi na wybitnie turystyczny charakter Okręgu Krakowskiego zwiedzanego przez turystów całego świata chodzi jeszcze o przyswojenie personelowi kolejowemu znajomości obcych żywotnych języków. Na pierwszy plan wysuwa się język francuski, którego kursa dla kolejarzy zamierza się uruchomić w najbliższym czasie. Prowadzone w tym duchu pertraktacje z Min. komunikacji weszły już na drogę realizacji.

———X———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU dla Księży krakowskich odbędzie się w piątek 29 bm. w kaplicy Seminarjum duchownego archidiec. pod Zamkiem od godz. 6—7 wieczorem.

UROCZYSTOŚCI KOŚCIELNE W BOCHNI. Z okazji 1500-lecia Soboru Efeskiego, 25-lecia Sodalicyj Żeńskich w Bochni, oraz intronizacji Cudownej Matki Boskiej Bocheńskiej po restauracji do odnowionej kaplicy w Bochni, odbędzie się także w niedzielę dnia 31-go bm. Wielka Uroczystość Marjańska. O godz. 9-tej procesja i powitanie Matki Boskiej u bramy triumfalnej, o godz. 10-tej suma pontyfikalna z kazaniem, którą celebruje Ks. Biskup Komar z Tarnowa, a o godz. 3.30 po południu w sali Teatru Świetlnego „Marysieńka" Akademja Sodalicyj Żeńskich.

Gdzie się leczyć i gdzie wyjechać na lato?

Znaczenie krajobrazu i muzyki przyrody. — Działanie słońca. — Uzdrowiska nasze nadają się najlepiej na wypoczynek.

(II) Na terenie województwa lwowskiego **leżą: Wznies. n. p. m. 400 Truskawiec (Drohobycz), wznies. n. p. m. 407 Dobromil (Dobromil), wznies. n. p. m. 410 Iwonicz (Krosno), wznies. n. p. m. 430 Szczawno (Sanok), wznies. n. p. m. 450 Jaśliska (Sanok), wznies. n. p. m. 490 Komańcza (Sanok), wznies. n. p. m. 500 Puławy (Sanok), wznies. n. p. m. 500 Zaluż (Sanok), wznies. n. p. m. 567 Jabłonki (Sanok). Śląsk posiada tylko 3 uzdrowiska z klimatem podgórskim: Bystrę w pow. bielskim na wysokości 400 m. n. p., Wisłę w pow. bielskim na wysokości 430 m. n. p., Istebnę w pow. cieszyńskim na wysokości 595 m. n. p.**

Rejestr wymienionych przed chwilą miejscowości, powiększyć jeszcze można o cyfrę około 50, położonych wprawdzie w górskich okolicach, ale już poniżej 400 m. n. p. m., przyjętych za dolną granicę dla uzdrowisk z klimatem, zasługującym na nazwę klimatu górskiego.

Czasowy pobyt w górach posiada doniosłe znaczenie zarówno dla zdrowych jak dla chorych, dzięki wpływom, wywieranym przez górską przyrodę.

Mówiąc słowo przyroda, mam na myśli jej całość, a więc powierzchnię ziemi z jej różnokształtnymi i różnobarwnymi obrazami, wszystkie tony jej pierwotnego życia i całą otaczającą ziemię niewidzialnym płaszczem powierzchnię z sycącemi ją i przenikającemi przez nią siłami.

Brzmi to może trochę niezwykle w ustach lekarskich, kiedy wymieniają na pierwszem miejscu w rzędzie czynników, mających skrzepiać ustrój ludzki, krajobraz i muzykę przyrody. A jednak nic ma w tem żadnej herezji. To, co widzą oczy i to, co słyszą uszy, stwarza w psychicznym mózgu ludzkim zawsze jakieś wrażenie. Z wrażeń powstają nastroje. **Dobre i miłe wrażenia wzniecają korzystne nastroje, nastroje spokoju lub podniety.** Z całą świadomością efektu osiągnąć jo można przez umiejętny dobór środowiska. Nastroje nie ograniczają się wszakże na samej tylko psychice. Wpływ ich rozciąga się na cały samowiedny układ nerwowy, a za pośrednictwem jego licznych połączeń z układem wegetatywnym przenosi się drogą nerwów wegetatywnych, współczulnych i parawspółczulnych, na przeróżne narządy. Tłomaczą to aż nadto dobrze zmiany w narządowych czynnościach, powstające za wpływem psychorodnych podniet, a tem samem także za wpływem wszelkiego rodzaju wrażeń i nastrojów. Rzeczy tych nie godzi się żadną miarą lekceważyć. I nie lekceważy ich bynajmniej nauka fizjodynamiki i fizjoterapji.

Z czysto przyrodniczym sposobem myślenia godzą się w każdym razie o wiele lepiej zupełnie już realne pojęcia o biodynamice czynników klimatycznych. Podstawowe znaczenie posiadają tu **promieniowanie słoneczne, ciepłota powietrza i jej przebieg okresowy, prężność powietrza, jego ruchliwość i stopień wysycenia parą wodną, wreszcie, nie poznana jeszcze zupełnie dokładnie elektryczność powietrza.** Przez działanie tych czynników, w pierwszym rzędzie przez działanie promieni słonecznych powstają w ustroju pokarmy i roślinne pokarmy, a z nich ustrój nasz przyswaja te materjały, z których następnie buduje tkanki swego ciała. [note: reading partial]

go ciała. Ustroje, nietknięte jeszcze żadną chorobą, w pospolitem tego słowa znaczeniu, stają się dzielniejsze, zyskują więcej sił do pracy i więcej twórczej energji. Ustroje, obarczone jakiemikolwiek chorobami, zwiększają swoją odporność i zdobywają przez to warunki dla pokonywania choroby i dla zdrowienia. Dla przestrogi musimy wszakże zaznaczyć, że biodynamiką klimatów nie można szafować bezkrytycznie. Zawsze i wszędzie liczyć się trzeba z jednej strony ze stopniem podniet, wywieranych przez czynniki klimatyczne, z drugiej zaś z siłami ustroju, który poddać chcemy działaniu podniet i z jego zdolnością do wzniecania w sobie pożądanych odczynów. Stosowny wybór i stosowne dawkowanie są tu tak potrzebne, jak przy polecaniu leków farmakodynamicznych.

Już z tych niewielu zupełnie ogólnych uwag wynika aż nadto wyraźnie, jaką doniosłość posiadają dla polskiego społeczeństwa wszystkie karpackie uzdrowiska klimatyczne i jak bardzo wydatnie korzystać z nich należy. Na osobne wyróżnienie zasługuje przy tem ta okoliczność, że wielka skala biodynamicznych podniet, złączona z różnem wzniesieniem uzdrowiskowych miejscowości, ułatwia wybór najstosowniejszej w danym przypadku stacji klimatycznej, ewentualnie także systematyczne przenoszenie się z niższych do wyżej położonych uzdrowisk.

Nie przynosi to żadnej ujmy naszym górskim czysto klimatycznym uzdrowiskom, jeżeli powiemy, że w przeważnej większości odgrywają rolę miejscowości wypoczynkowych. Za leczniczą stację klimatyczną w pełnem tego słowa znaczeniu uznawać można narazie z całą stanowczością jedynie tylko Zakopane. Wszystkim innym klimatycznym górskim uzdrowiskom nie dostaje jeszcze ważnych urządzeń leczniczych, a **już bez wszelkich zastrzeżeń** współczesnych urządzeń higjenicznych i sanitarnych. Nie można się wobec tego dziwić, że świat lekarski, nie lekceważąc zresztą bynajmniej znaczenia latowisk dla zdrowia społeczeństwa, mniej się niemi zajmuje, aniżeli zdrojowiskami, uznanemi już od dawna za wielkie przyrodnicze lecznice. Dzieje się tak na całym świecie. To samo dotyczy także polskich zdrojowisk. Najistotniejszy ich czynnik dynamiczny i leczniczy, woda kruszcowa, jest bardziej namacalny, efekty leczenia są łatwiej zrozumiałe, bardziej widoczne i bardziej bezpośrednie. Poza tem mają zdrojowiska znacznie starszą tradycję, aniżeli stacje klimatyczne.

Z całego karpackiego pasa ziemi, odgraniczonego od zachodu Odrą, a raczej jej dopływem rzeką Olzą, od wschodu dopływem Dniestru Stryjem, odznacza się największą bodaj obfitością i różnorodnością wód kruszcowych odcinek, położony wzdłuż granicy czechosłowackiej między rzekami Dunajcem i Ropą. W dolinie Dunajca, tryskają na gruntach Krościenka i Szczawnicy i dalej w kierunku Starego Sącza liczne zdroje szczaw-alkaliczno-słono- wapniowych. W dolinie Popradu płyną z ziemi wody innego typu. Soli kuchennej nie ma w nich albo zupełnie, albo znajduje się tylko w bardzo niewielkiej ilości. W niektórych z pośród nich wysuwa się na plan pierwszy bardzo wyraźnie węglan sodowy; w innych zajmuje naczelne stanowisko węglan wapniowy. Nad Ropą, na gruntach Wysowej leżą w bardzo bliskiem wzajemnem sąsiedztwie źródła z wodami, różniącemi się między sobą wcale znacznie pod względem składu chemicznego. Jedne z nich dają wodę, podobną do wód krościeńskich i szczawnickich, inne znów wody, zbliżone bardziej do wód Krynicy i Żegiestowa.

Prof. Dr. L. Korczyński.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Życie gospodarcze.

Zupełne wyczerpanie finansowe rolnictwa.

Obroty w dziale maszyn spadły o 25 proc.

W fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych mimo rozpoczętego już w pełni sezonu wiosennego stan zatrudnienia jest bardzo słaby, a obroty w tym dziale dosięgają zaledwie 25 procent **obrotów w tym samym sezonie roku ub.** Jedna tylko fabryka maszyn i narzędzi rolniczych posiada dostateczne zatrudnienie, gdyż pracuje dla rynku zagranicznego, skąd dostała znaczne zamówienia. Fabryki maszyn rolniczych czynią obecnie poważne starania o uzyskanie innych zamówień zagranicznych, gdyż praca dla rynku wewnętrznego wobec **zupełnego wyczerpania finansowego rolnictwa, jest w obecnym roku bardzo wątpliwa.**

—o—

Urugwaj jako teren emigracyjny dla Polski.

Urugwaj na kontynencie amerykańskim zajmuje analogiczne stanowisko, jak Szwajcarja lub Szwecja w Europie. Szeroka publiczność europejska, nie znająca stosunków międzypaństwowych w Ameryce Łacińskiej, traktuje wszystkie republiki amerykańskie, jako podobne pod każdym względem państwa.

Tak jednak nie jest. Urugwaj naprzykład jest najlepiej zorganizowanem państwem; **wielki jego autorytet i silna waluta wyniosła go na czoło Ameryki Południowej.** W przeciwieństwie do innych republik, w Urugwaju od lat kilkudziesięciu nie było rewolucji. Ostatnie zaś wybory wskazują na to, że nastąpiła tam stabilizacja stosunków politycznych.

Polskę w pierwszym rzędzie interesuje przyszła polityka imigracyjna, jaką zamierza prezydent dr. Terra prowadzić. Wszystko wskazuje na to, że nowoobrany rząd, tak jak i rząd poprzedni, **nie będzie przeciwny imigracji polskiej.** W r. 1929 zaledwie 559 emigrantów polskich udało się do Urugwaju w celach stałego osiedlenia się tam. W roku **1930 cyfra ta wzrosła do 1351,** co wydaje się liczbą niewielką, gdy się zważy, iż **w tym roku wyjechało z Polski do Argentyny 13.804 emigrantów.**

Urugwaj przeżywa obecnie kryzys ekonomiczny, który jednakże nie przybrał tam tak groźnych rozmiarów, jak w Europie i objawił się w dużo łagodniejszej formie, niż w Argentynie. Urugwaj, będący krajem głównie rolniczym, musiał odczuć spadek cen produktów rolnych, spadek ten nie jest jednak tak decydującym, by mógł zmusić rząd do wydania przepisów, mających na widoku restrykcję imigracji.

R. M.

—o—

O świętowanie niedziel.

W związku z poruszoną sprawą opracowania noweli, zezwalającej na handel w dni świąteczne, koła kupieckie przy Centralnym Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego Rzeczypospolitej Polskiej nadsyłają następującą rezolucję: „Zgromadzeni kupcy w dniu 20 maja b. r. oświadczają, że chrześcijańskie kupiectwo detaliczne nadal stoi na stanowisku, już niejednokrotnie zajmowanem w sprawie odpoczynku niedzielnego, **broniąc kategorycznie święcenia niedziel i uważają w tej chwili za niewskazane wprowadzanie jakichkolwiek zmian.** Jednocześnie stwierdzają, że chęć naruszenia świąt nie jest podyktowana ani interesami kupców, ani potrzebą konsumenta. Zebrani wzywają zarząd główny do wniesienia tej sprawy pod obrady Rady Centr. Związku Det. Kupców Chrz. R. P.“. (KAP).

Ks. WOJCIECH SZCZURKOWSKI

Jubilat

Dziekan i Proboszcz w Bodzanowie

urodzony w roku 1849 w Łącku, zmarł dnia 27-go maja 1931 r.

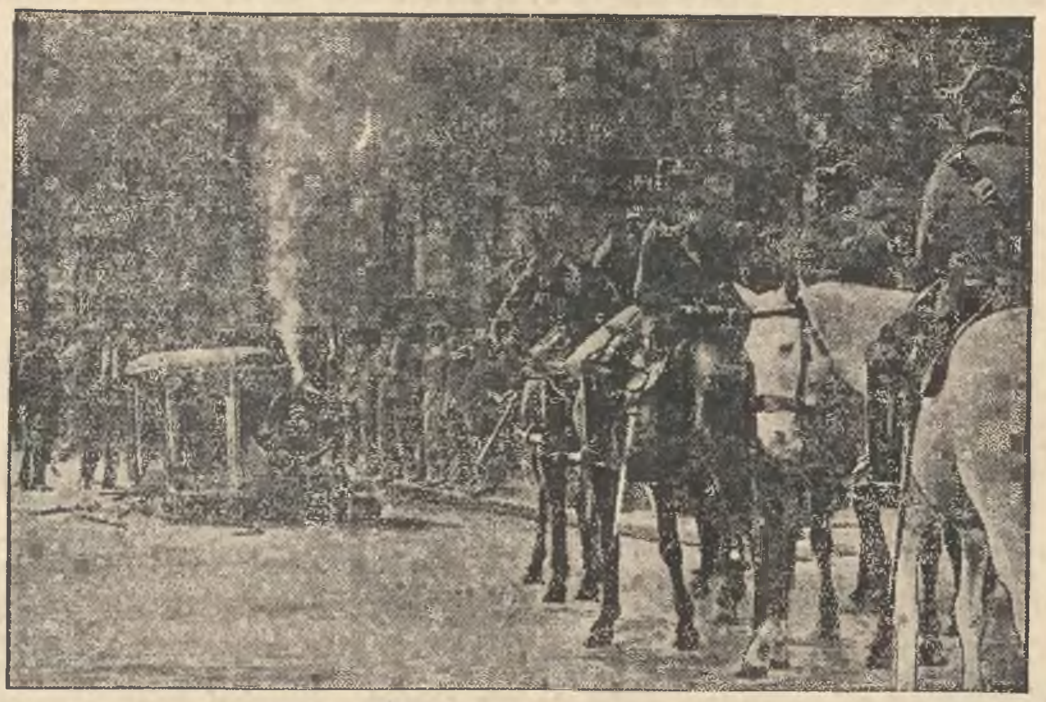
Wyprowadzenie zwłok do Kościoła w Bodzanowie odbędzie się w czwartek o godz. 4-tej popoł. pogrzeb dn. 29 o godz. 9-tej rano.

Na te smutne obrzędy zapraszają Księży Kolegów, Przyjaciół i Znajomych.

Brat i Bratanek.

Stacja kolejowa Podłęże.

Z krwawych dni w Madrycie.



Auto naczelnego redaktora monarchistycznego dziennika madryckiego „ABC“ zostało na jednej z głównych ulic miasta spalone, a sam redaktor został zabity. Ilustracja nasza przedstawia dogasające szczątki samochodu w otoczeniu policji.

Dalszy spadek produkcji hut żelaznych.

Równocześnie ze spadkiem wytwórczości hutniczej w kwietniu nastąpiła

redukcja załogi robotniczej

o dalszych 260 osób, wskutek czego ogólna liczba robotników, zatrudnionych w hutach całej Polski zmniejszyła się w końcu tego miesiąca do 37.532 wobec 37.792 w końcu marca br.

W porównaniu z końcem kwietnia r. ub. **ogólna liczba robotników w hutach żelaznych wykazuje spadek o 6.604, czyli o 14.96 proc.** w porównaniu zaś z kwietniem r. 1929 — spadek o 14.950, czyli o 28.49 proc.

Według sprawozdania Związku Polskich Hut Żelaznych, zamieszczonego w „Hutniku“ Nr. 5 z 20. V. 1931 r. spodziewane w sezonie wiosennym **ożywienie działalności hut w kwietniu nie nastąpiło.** Wytwórczość w ub. miesiącu **spadła we wszystkich działach hutniczych i to zarówno w porównaniu z miesiącem poprzednim, jak też z kwietniem r. ub.;** w dziale stalowni i w rurkowniach miesiąc sprawozdawczy pod względem wytwórczości, był

najgorszym w roku bieżącym.

Produkcja hutnicza w poszczególnych działach przedstawiała się w kwietniu br. w tonnach następująco (cyfry w nawiasie z marca r. ub.): wielkie piece 32.787 (37.001), stalownie 86.634 (99.317), walcownie 63,511 (66.980), rurkownie 4.485 (5.021).

W stosunku do poprzedniego miesiąca

wytwórczość obniżyła się

w dziale wielkich pieców o 11.39%, w stalowniach o **12.77%**, walcowniach o **5.18%** i w rurkowniach o **10.68%**. W porównaniu z kwietniem roku ub. wytwórczość w kwietniu r. b. zmniejszyła ię w dziale wielkich pieców o 4.657 tonn t. j. o **5.10%**, walcowni o **6.156** tonn t. j. o **8.84%** i rurkowni o 3.012 tonn t. j. o **40.18%**.

Ogólna liczba zamówień, którą Syndykat Polskich Hut Żelaznych oddał hutom do wykonania w miesiącu kwietniu, wynosiła 13.801 tonn; w porównaniu zatem z miesiącem poprzednim nastąpił

spadek w napływie zleceń,

wyrażający się cyfrą 13.656 tonn, t. j. 49.74%. Z ogólnej liczby zamówień w kwietniu b. r. przypada na rządowe tylko 347 tonn (w marcu b. r. 13.676 t.) a na prywatne 13.454 t. (13.781 t.) w tem: handel hurtowy w kwietniu b. r. 7.598 (w marcu b. r. 7.396), przemysł 5.518 (6.128), uczestnicy Syndykatu 228 (167), samorządy i różni 110 (90). Brak zamówień rynku wewnętrznego skłonił huty do zawarcia w miesiącu sprawozdawczym tranzakcji z Z. S. R. R. na dostawę w ciągu roku bieżącego 217.000 tonn wytworów walcownianych i przeszło 1.000 tonn rur.

Wywóz wytworów hutniczych za zaświadczeniami eksportowemi w kwietniu b. r., w porównaniu z miesiącem poprzednim, **znacznie się zmniejszył,** wywieziono bowiem 29.125 t. wytworów walcownianych, czyli o 5.059 t. t. j. **o 14.80% mniej,** niż w marcu b. r. Na ogólny spadek wywozu wytworów walcownianych wpłynęło w znacznej mierze zmniejszenie się wywozu do Z. S. R. R.

Silna zwyżka cen zboża.

Na rynkach amerykańskich panowała początkowo dla pszenicy tendencja mocna, co przypisać należy wiadomościom o mrozach w stanie Nebraska i niepomyślnym stanie zasiewów w południowo-zachodniej części Stanów oraz oszacowaniu tegorocznych zbiorów Kansas o 50% niżej normalnych, wskutek zbyt szybkiego dojrzewania rośliny. Ze względu na większą podaż ze strony domów komisowych nastąpiła przejściowo lekka zniżka, jednak w końcu tygodnia zaczęto w związku z mocną tendencją w Winnipeg (Kanada) nabywać znowu większe partje pszenicy, co wywołało ogólną zwyżkę cen. Dla żyta również usposobienie było mocniejsze. **Rynki kanadyjskie miały** tendencję zwyżkową, co tłumaczy się dużemi szkodami poczynionemi w niektórych prowincjach przez mrozy, oraz zwiększonemi zakupami.

Na rynkach europejskich tendencja była naogół mocna, przy większym popycie a wstrzemięźliwej podaży.

Na rynkach krajowych nastąpiła w tygodniu ubiegłym **silna zwyżka cen przedewszystkiem żyta i pszenicy, a następnie i innych zbóż,** spowodowana głównie małemi dowozami wskutek robót w polu, oraz **dużym spadkiem zapasów u producentów i w handlu hurtowym.**

—X—

Giełda krakowska.

Kraków 27 maja. (PAT). Giełda. Bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 27 maja. Dolary 8.91½, 8.93½, 8,89½. Dewizy: Gdańsk 173.52, 173.95, 173.09; Holandja 358.63, 359.53, 357.73; Londyn 43.38, 43.49, 43,27; Nowy Jork 8,91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8,90; Paryż 34.91½, 35.00, 34,83; Praga 26,43, 26.49, 26.37; Szwajcarja 172,40, 172,83, 171,97; Wiedeń 125.37, 125.63, 125.06; Włochy 46.70, 46,82, 46,58; Berlin w obrotach prywatnych 211.98.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 123—124 — Bank Zachodni 62.50 — Sole Potasowe 90 — Lilpop 17.25.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 84 — 5% konwersyjna 48.25 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 27 maja. Paryż 20,25½, Londyn 25.16½, Nowy Jork 5,17,30, Belgja 72,05, Włochy 27.09, Hiszpanja 50,10, Holandja 208.02½, Berlin 122.96, Wiedeń 72,70, Sztokholm 138,65, Oslo 138.47½, Kopenhaga 138.47½, Sofja 3,74, Praga 15,33½, Warszawa 58.02½, Budapeszt 90.23½. Białogród 9,12¾, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.45½.

Urzędowe notowania cen zboża.

Na zebraniu giełdy zbożowej w Krakowie we wtorek dnia 26 maja b. r. ustalono następujące ceny orjentacyjne zboża i mąki:

Pszenica dworska czerwona stand. 34.50—35, biała stand. 34—34,50, targowa stand. 33,50—34, żyto dworskie stand. 30,50—31, targowe stand. 30—30,50, owies dworski stand. 34—35, targowy stand. 33—34, jęczmień na krupy stand. 28,50—29.50, kukurydza rumuńska 31—32, groch Wiktorja 46—50, polny pastewny 31—33, polny do siewu 34—36, fasola cukrowa biała okrągła 40—44, biała długa 40—44, biała krótka 38—40, Wachtel 40—44, mięszana 34—37, wyka siewna ciemna 40—42, pastewna szara 35—37, łubin żółty 34—36, żółty do siewu 38—40, niebieski 26—27, niebieski do siewu 27—28, makuchy z orzecha ziemnego 56% 35,50—36.50, soja śrót 46% niem. 35,50—36,50, 35% słonecz. śrut extrahowany 26—27, siano słodkie 15—16, średnie 12—14, kwaśne 10—11, koniczyna pastewna 19—21, słoma długa 6—6.50, mierzwa luzem 5—5.50, prasowana 5.50—6, rzepak zimowy z workiem 41—42, mak niebieski z workiem 125—135, szary z workiem 115—120, kminek krajowy czyszczony 170—180, holenderski 195—200, ziemniaki stołowe 8—9, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 61—63, grysikowa 59—61, 45% 56—58, 65% 50—52, mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 55—57, 0600 50—52, mąka żytnia okr. Krak. 65% 46.50—47, mąka żytnia okr. Poznań. 65% 46,50—47, razówka żytnia 40—41, graham pszenny 44—45, otręby żytnie 20,50—21, pszenne 20—20,50, mąka czerwona z workiem 25, pęcak fabryczny z workiem 40—41, chłopski z workiem 38—39, siekanka jęczmienna fabryczna 41—42, chłopska 39—40, kasza jaglana krajowa fabryczna 60—70, tatarczana cała 85—87 zł.

Tendencja spokojna — dowozy małe.

Radjo.

Piątek 29 maja.

Kraków (312.8). G. 11,40 Przegląd prasy; **11,58** Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 13,10 Transmisje z Warszawy; 16.15 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16,30 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Koncert; 18,45 Tygodnik turystyczny; 18,55 Rozmaitości; 19,10 F. M. Batkowa: „Wskazówki gospodarcze“; 19,25 Płyty gramofonowe; 19,40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19,55 Płyty gramofonowe; 20 Pogadanka muzyczna; 20,15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 16,30 Audycja dla chorych ks. M. Rękasa, oraz koncert chóru kościelnego św. Elżbiety; 17,45 Koncert orkiestry 26 p. p. pod dyr, por. Szyffersa; 19.10 „Rola pracy zawodowej w życiu człowieka“ — wygłosi dr H. Słoniewska; 19,25 „Czapka niewidka na placu boju“, wygłosi red. E. Kozłowski.

Warszawa (1411.8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat Instytutu Meteorologicznego; 15 Komunikat gospodarczy; 15,35 „Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych“; 15,50 Lekcja francuskiego; 16,10 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16,15 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16,30 Płyty gramofonowe; 17,15 „Czy pszczoła myśli“; 17,45 Koncert orkiestry i chóru męskiego „Surma“; 18,45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19,25 Płyty gramofonowe; 19,35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna, Fitelberg (dyr.) i St. Frenkel (skrzypce); 23 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

Katowice (408.7). G. 15,20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 16,30 Audycja dla dzieci starszych (Ciocia Hela — H. Reutt); 17.45 Koncert popularny z udziałem orkiestry Policji Państwowej Województwa Śląskiego pod dyr. p. Ad. Grodonia; 18,45 Codzienny odcinek powieściowy; 19,15 Inż. St. Nitsch: „Dziwne przygody kota“; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej St. Tymieniecki.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Radykali hiszpańscy przeciw Jezuitom.

Barcelona, 27. 5. (PAT). Przyjęty przez radę miejską wniosek, domagający się zniesienia Towarzystwa Jezusowego, wywołał poruszenie wśród kół religijnych, które **wystąpiły z protestami** do odpowiednich władz. Jak się dowiaduje korespondent Havasa, **Jezuici katalońscy czynią przygotowania na wypadek ich wydalenia.** Nowicjanci udadzą się do Rzymu, niektórzy zaś duchowni, znani z działalności na polu naukowem, wyjadą do Ameryki.

WATYKAN A RZĄD HISZPAŃSKI.

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). Według wiadomości z Rzymu, Ojciec św. miał oświadczyć podczas audjencji udzielonej prymasowi Hiszpanji, że **Watykan nie może wejść w stosunki z obecnym rządem hiszpańskim, dopóki nie będą ukarani sprawcy szkód, wyrządzonych w kościołach i klasztorach hiszpańskich. Ojciec św. nie godzi się na mianowanie ambasadorem** przy Watykanie Zulzety, który jest nietylko znanym antyklerykałem, ale i masonem.

Krwawe rozruchy komunistyczne w San Sebastjan.

Madryt 27 maja. W San Sebastian doszło dziś do krwawych rozruchów komunistycznych. W godzinach porannych komuniści strajkujący usiłowali powstrzymać od pracy robotników i w tym celu **zarzymali tramwaje** i inne pojazdy i terorem zmuszali robotników do wysiadania i powrotu do domów. **Wkrótce uniemożliwiona została wszelka komunikacja.** Napięcie wzrastało do tego stopnia, że groziło wybuchem walk ulicznych, wobec czego władze ogłosiły **stan oblężenia i wysłały na miasto wojsko.** Koło południa doszło do starcia komunistów z wojskiem, w toku którego 3 **demonstrantów zostało zabitych i kilkunastu rannych.**

Borah za rewizją traktatów.

Nowy Jork, 27 maja. Senator Borah wygłosił wczoraj wieczór przez radjo mowę, w której wypowiedział swe zapatrywania na kwestję rozbrojenia. Oświadczył on, że Stany Zjednoczone interesują się żywo kwestją rozbrojenia i życzą sobie, aby konferencja rozbrojeniowa w 1932 r. przyniosła oczekiwane wyniki. Sądzi jednak, że rozbrojenie tak długo nie jest możliwe, dopóki traktaty pokojowe opierają się na sile militarnej. **Borah wypowiada się zatem za rewizją Traktatu Wersalskiego, który zdaniem jego jest niesprawiedliwy (!).**

Mowa kandydacka prof. Jorgi.

Czerniowce 27. 5. (PAT). Dnia 24 b. m. wieczorem przybył z Jass do Czerniowiec prezes rady ministrów prof. **Jorga**, który jak wiadomo, figuruje w okręgu czerniowieckim na liście bloku rządowego do parlamentu. Premjer Jorga zatrzymał się w gmachu dyrektorjatu bukowińskiego, gdzie powitali go przedstawiciele władz miejskich, wybitni reprezentanci społeczeństwa, oraz liczne delegacje. Po przemówieniu metropolity **Nektari**, premjer Jorga wygłosił mowę polityczną, charakteryzującą całokształt poglądów premjera na obecną sytuację państwa i rolę obecnego rządu. Przedewszystkiem premjer oświadczył, że **wobec przewidywanego deficytu budżetowego w wysokości 12 miljardów lei, pierwszą troską rządu jest sanacja finansów**, dla przeprowadzenia której potrzebny jest spokój w kraju i wzmocnienie podstaw moralnych w społeczeństwie. Zkolei zapowiedział premjer, że **rząd przystąpi do zbadania tych majątków prywatnych, co do których zachodzi podejrzenie, że nabyto je kosztem interesów państwowych.** Przechodząc do spraw bukowińskich, premjer oświadczył, że rząd będzie niewątpliwie zwalczał szkodliwy regjonalizm antymołdawski, a jednocześnie będzie starał się utrwalić i rozszerzyć te piękne dzieła, które zostały na Bukowinie po Austrji. Na specjalną uwagę zasługuje ustęp przemówienia premjera, w którym oświadcza, że gdy chodzi o żydów **mieszkających na Bukowinie**, to uważa on ich za mniejszość w odróżnieniu od **żydów ze starego królestwa**, którym tego prawa się nie przyznaje.

Sowiecka łódź podwodna zatonęła.

Moskwa, 27 maja. Wedle komunikatu sowieckiej agencji oficjalnej, podczas ćwiczeń sowieckiej flotylli łodzi podwodnych w zatoce Fińskiej w dniu 22 bm. **zatonęła jedna z łodzi podwodnych wraz z załogą. Akcja ratunkowa, zmierzająca do wydobycia łodzi na powierzchnię natrafia na wielkie trudności, ponieważ łódź leży w miejscu głębokiem na 100 metrów.**

ZATONĄŁ JACHT.

Nowy Jork, 27 maja. W pobliżu Long Island zatonął jacht amerykański „Sea-fox“ wraz z załogą, składającą się z 8 osób.

Jan Piłsudski ministrem skarbu!

Gen. Zarzycki ministrem przemysłu

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). Korespondent nasz donosi, że koło godz. 8-mej otrzymał z kół rządowych wiadomość, że desygnowany na premjera pułk. Prystor utworzył gabinet i że odnośny akt został przez P. Prezydenta Rzplitej podpisany. Gabinet zawiera trzy zmiany: stanowisko premjera obejmuje pułk. Al. Prystor, stanowisko ministra skarbu Jan Piłsudski, brat ministra spraw wojskowych marsz. Piłsudskiego, tekę przemysłu i handlu otrzymał gen. Zarzycki.

Wobec tego skład gabinetu przedstawia się następująco: premjer pułk. Al. Prystor, wicepremjer pułk. Bron. Pieracki, min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski, min. spraw zagranicznych A. Zaleski, min. spraw wojsk. marsz. J. Piłsudski, min. sprawiedliwości Cz. Michałowski, minister skarbu wicemarszałek Sejmu J. Piłsudski, min. oświaty Sław. Czerwiński, min. przemysłu i handlu gen. dr. F. Zarzycki, min. reform rolnych dr. L. Kozłowski, min. pracy i opieki społ. gen. dr. Hubicki, min. rolnictwa Janta-Połczyński, min. poczt pułk. Boerner, min. robót publ. gen. Norwid Neugebauer.

—o—

Jeszcze 330.193 bezrobotnych.

Warszama, 27. 5. (Tel. wł.). Wedle ostatnich zestawień za ubiegły tydzień mamy obecnie 330.193 bezrobotnych zarejestrowanych. Liczba bezrobotnych spadła o 9.201. **Łódź—miasto ma 30.831 bezrobotnych (o 436 mniej,** niż w poprzednim okresie sprawozdawczym), **Śląsk 62.841 (— 1384), Kraków 7.251 (— 288), Chrzanów 5.595 (— 284), Lwów 8.207 (o 290 więcej), Drohobycz 6.703 (— 387), Przemyśl 5.110 (— 126).**

Briand cofnął swą dymisję.

Paryż, 27 maja. **Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów Briand zdecydował się na cofnięcie wniesionej dymisji i wyraził zgodę na pozostanie na stanowisku francuskiego ministra spraw zagranicznych.**

Na radzie ministrów, której przewodniczył prezydent republiki Doumergue, złożył Briand sprawozdanie z przebiegu obrad komisji europejskiej i Rady Ligi w Genewie. Rada ministrów jednogłośnie aprobowała stanowisko delegacji francuskiej. Następnie premjer Laval **w imieniu całego rządu prosił Brianda, aby w interesie polityki pokoju i bezpieczeństwa pozostał nadal na dotychczasowem stanowisku. Briand podziękował kolegom za wyrażone mu zaufanie i zgodził się przedłożyć parlamentowi sprawozdanie z uchwał genewskich.**

—o—

Prof. Piccard 14 klm. ponad ziemią.

Bohaterski uczony wzniósł się balonem w stratosferę.

Augsburg, 27 maja. Prof. Piccard wystartował dziś rano o godz. 4 do zapowiedzianego lotu w stratosferę. Prof. Piccardowi towarzyszy jego asystent inż. Kipfer. Wzlot odbył się gładko przy pogodzie sprzyjającej i prawie zupełnej ciszy powietrza. Krótko przed startem bohaterski uczony oświadczył, że **w razie sprzyjających okoliczności zatrzyma się**

w stratosferze około trzy godziny.

Czas ten ma mu wystrczyć dla dokonania potrzebnych pomiarów i obserwacyj. Wedle jego obliczeń spodziewa się wylądować na obszarze między Bazyleą a Freiburgiem w Bryzgowji. Po wzbiciu się w górę balon leciał początkowo w kierunku północno-zachodnim, następnie zawrócił w kierunku południowego wschodu, a wreszcie

uniosły go prądy powietrzne

na południe. Do godziny 7.30 balon widoczny był z Augsburga gołem okiem. Znajdował się wówczas **na wysokości około 8 tys. metrów i w odległości około 100 kilometrów.** Balon leci pod flagą szwajcarską. W ciągu przedpołudnia nadchodziły z różnych miejscowości w Szwabji wiadomości o ukazaniu się balonu, który przedstawiał się

jak mała kulka srebrna.

O godz. 8 balon znajdował się w okolicy Kempten, a o godz. 8.15 ukazał się w Lindau **nad jeziorem Bodeńskiem** na wysokości około **12 tys. metrów.** Wkrótce potem balon zniknął w przestworzach.

NA WYSOKOŚCI 14 KLM.

Zurych, 27 maja. Donoszą z Konstancji, że o godz. 12.45 zobaczono balon prof. Piccarda nad jeziorem Bodeńskiem na wysokości 14 tysięcy metrów. Balon posuwał się w kierunku zachodnim.

Zjazd Polaków w Opolu.

W niedzielę, 17 bież. mies. odbył się w Opolu w sali Domu Polskiego Zjazd Polsko-Katolickiej Partji Ludowej przy licznym udziale uczestników. Zjazdowi przewodniczył w zastępstwie ks. prob. Klimasa ks. prob. **Koziołek.** Na zjeździe poruszono szereg aktualnych spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych, dotyczących mniejszości polskiej w Niemczech. Poczem na wniosek kier. Dzielnicy Śląskiej Zw. Polaków w Niemczech, p. Szczepaniaka, przyjęto przez aklamację **rezolucję przeciw napaściom prasy niemieckiej na ks. prob. Koziołka,** zasłużonego polskiego działacza społecznego na obczyźnie. Treść uchwalonej rezolucji jest następująca:

„Zjazd Polsko-Katolickiej Partji Ludowej z całą stanowczością i z oburzeniem protestuje przeciw napaściom ze strony renegatów, szowinistów i w szczególności prasy centrowej, skierowanym w ostatnim czasie przeciw Czcigodnemu Posłowi Ks. Proboszczowi Koziołkowi i innym księżom za ich odważne występowanie w obronie ludu polsko-katolickiego“.

Ze zjazdu, który miał podniosły przebieg, uczestnicy wynieśli wrażenie, że **Polsko-Katolicka Partja Ludowa szczerze spełnia zadania swoje wobec ludności polskiej w Niemczech.**

—X—

Płace górników będą utrzymane.

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). **W dniu dzisiejszym wyznaczony na arbitra w zatargu o warunki pracy i płacy między przemysłowcami a górnikami zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego dyr. Ulanowski wydał orzeczenie, które utrzymuje dotychczasową umowę do 31 marca 1932 r. bez żadnych zmian.**

Bezczelny napad sanatorów na A. Nowaczyńskiego.

We wtorek wieczorem w czasie premjery prasowej w Teatrze Polskim **dokonano brutalnego napadu na p. Adolfa Nowaczyńskiego.**

Gdy p. Nowaczyński w czasie przerwy wchodził do palarni, otoczyło go **kilku ludzi z sanacyjnego Legjonu Młodych,** a jeden z nich **uderzył go i uszkodził mu i tak już nadwyrężone oko.**

P. Nowaczyński kilkakrotnie uderzył napastnika **w twarz.**

Policja wylegitymowała napastnika i spisała protokół, poczem p. Nowaczyński odjechał do domu. W czasie przedstawienia na sali znajdował się komisarz rządu wojewoda Jaroszewicz oraz pułk. Wieniawa-Długoszewski.

Wiadomość o napadzie na red. Nowaczyńskiego wywołała w calem mieście ogromne oburzenie.

W Meksyku poselstwo polskie.

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). Konsulat Rzplitej w Meksyku został przemianowany na poselstwo. Charge d'affaires poselstwa został mianowany dotychczasowy konsul w Meksyku p. Z. **Merdinger.** Konsul Rzplitej w Pradze T. **Lubaczewski** mianowany został radcą handlowym poselstwa w Belgradzie. Attache konsularny w Antwerpji **W. Dostal** mianowany został wicekonsulem w Antwerpji. W stan nieczynny przeniesiony został były poseł Rzplitej w Waszyngtonie **Ciechanowski.** B. charge d'affaires w Budapeszcie **Łazarski** oraz radca **Kisielnicki,** b. sekretarz Al. Skrzyński również zostali **przeniesieni** w stan nieczynny.

—o—

Kartki żywnościowe w „raju czerwonym“

Moskwa, (PAT). Przed paru dniami rozeszły się pogłoski, że nastąpić ma reorganizacja i likwidacja obowiązującego obecnie systemu kartkowego. Jak się jednak okazuje, pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. **Dotychczasowy system kartkowy ma być nadal utrzymany w całej rozciągłości.** Od dnia 1 czerwca b. r. władze sowieckie przystąpią do wydawania nowych książeczek aprowizacyjnych, zmniejszając (!) nawet przy tej okazji niektóre kategorje, szczególnie jeśli chodzi o robotników fabrycznych, którzy nie pełnią należycie swoich obowiązków. Władze sowieckie stoją przytem na stanowisku, że **kto słabiej pracuje, ten mniej je (!).**

PIWO NIE PODROŻEJE.

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). Mówią, że doniesienia, jakoby miała nastąpić nowelizacja ustawy o podatku od piwa w kierunku podwyższenia podatku konsumpcyjnego, są nieuzasadnione.

—o—

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). Komisja ustanowiona w Anglji dla zbadania zagadnienia bezrobocia, przygotowała tymczasowy raport, w którym proponuje następujące zmiany w zakresie udzielania zasiłków: 1) **zmniejszenie zasiłków i przystosowanie ich do najniższych kosztów utrzymania;** 2) **obowiązkowe wykazywanie przez petentów posiadanych przez nich innych środków do życia;** 3) **skasowanie zasiłków dla częściowo pozbawionych pracy.**

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). Drugi ogólnopolski kongres właścicieli autobusów i dorożek samochodowych zwołany został do Warszawy na 30 i 31 bm.

Po zamknięciu kroniki.

Nieprzestrzeganie cen pieczywa.

Magistrat komunikuje: doszło do wiadomości Magistratu, że w niektórych sklepach piekarnianych a zwłaszcza w sklepach spożywczy i kolonjalnych pobierane są za chleb **ceny** wyższe od ustalonych. Ponieważ tego rodzaju postępowanie nieuczciwych sprzedawców nie może być tolerowane, przeto Magistrat zwraca się z apelem do najszerszych warstw ludności, aby o wypadkach pobierania przez piekarzy względnie właścicieli sklepów spożywczych lub kolonjalnych cen wyższych, natychmiast we własnym interesie donosiła winnych Wydziałowi VIII. Magistratu lub Komisarjatowi targowemu, celem pociągnięcia winnych do najsurowszej odpowiedzialności karnej.

Równocześnie Magistrat przypomina, że od dnia 22 maja 1931 r. obowiązują w Krakowie następujące ceny: 1 kg. chleba żytniego jasnego 48 gr.; ciemnego 42 gr.; pszenno-żytniego 52 gr.; razowego 52 gr..

ANTONI MARCZYŃSKI. 13

„Gaz 303".

— Umarli się mszczą! — zaskrzeczał Rafał po rosyjsku i podniósł prawicę, jak do ciosu: — Giń! — wrzasnął, rzucając się naprzód.

Ani go nie dotknął nawet, tamten sam sunął w wodę nawznak, prawdopodobnie nie tyle skutkiem przechylenia się czółna, w którem cały podwójny balast przesunął się nagle na rufę, ile z przerażenia na widok tak cudownego zmartwychwstania nieboszczyka, który z wzorowym akcentem oznajmił mu w ojczystym języku nieubłaganą zemstę umarłych. A wynurzywszy się po chwili, ani okiem nie rzucił w stronę czółna, unoszącego prądem, lecz zaczął płynąć do brzegu, modląc się na głos i wyjąc z trwogi.

Rafał Królik, choć pozbawiony jedynego wiosła, triumfował głośno.

— Otom ci jest, jak Dawid, który zwyciężył Sampsona... Sampsona? Nie, inaczej się nazywał ten gentleman. Bodaj, czy nie Holofernes.

Gwałtowny podskok czółna zakończył te biblijne dociekania i pasażer w bieliźnie usiadł potulnie na środkowej ławeczce: uznał, że ostatecznie jest obojętne w obecnej sytuacji, jak się tamten jegomość nazywał.

— Jedno jest pewne, mianowicie to, że Dawid miał dużo łatwiejszą robotę ode mnie — zauważył z właściwą sobie skromnością; — to nie sztuka z procą, miły Dawidzie. Ale tak z gołemi rękami, aaaa... — Okrzyk przestrachu wydarł mu się z gardła, bowiem łódka trafiła na wir i odtańczywszy kilka ognistych hołupców, ruszyła w dalszą drogę... tyłem.

— Niech będzie tyłem, — przystał zgodliwie. Przyszło mu na myśl, że wartałoby się zgrubsza rozejrzeć w sytuacji, aby za dnia, już w asystencji policji, odszukać tajemniczy dom. Zaczął się więc rozglądać w obie strony, niestety nie poczynił ciekawych obserwacyj; obydwa brzegi Wisły były ciemne, tylko od czasu do czasu zamigotało w oddali światełko, i znowu przez długie minuty wlokła się czarna przędza mroków. Nic tedy dziwnego, że przedsiębiorczy Rafał uprzykrzył sobie rychło tak monotonną podróż.

— Cóż, do licha. Gdańsk już chyba niebawem zobaczę, — burknął niezadowolony. Wreszcie, gdy łódka znowu zaczęła się posuwać dziobem naprzód, ujrzał na prawym brzegu maleńkie zbiorowisko światełek i stwierdził z radością, że zbliża się ku nim wydatnie z każdą minutą. — Rozumię, tu rzeka ma ostry zakręt, — domyślił się, a niebawem dostrzegł czarną masę brzegu, którego szczyt przysłonił mu teraz owe światła. — „Ląd", jak zawołał Kolumb, niegorszy żeglarz ode mnie, — cieszył się i błaznował swoim zwyczajem...

Wtem... czółno stanęło dęba i dziobem zaryło się w spienione odmęty przybrzeżnego wiru, a Rafała, zanim usta otworzył do wydania okrzyku trwogi, porwały w swe objęcia chłodne nurty Wisły...

Rozdział VI.

PIĘKNY POGRZEB.

— Nareszcie. — Młody żołnierz, idący tym chodnikiem ul. Marszałkowskiej, po której stronie leży Dworzec Wiedeński westchnął z ulgą na widok znajomej dobrze kamienicy, przyspieszył kroku i nagle stanął, jak wryty. Po obydwóch stronach bramy wisiały klepsydry, nieomylny znak, że jakiś mieszkaniec tego domu wyprowadził się tam, gdzie niema ani kooperatyw budowlanych, ani podwyżek czynszu, ani odstępnych, ani eksmisyj, ani podatków, ani żadnej rzeczy, która jego jest... jego, to jest lokatora, słowem tam, gdzie panuje wielka ochrona lokatorów oraz kamieniczników, i jest niezmiernie dużo wolnych mieszkań.

— Umarł, — wyszeptał żołnierz i głęboko wzruszony czytał wierszyk za wierszem żałobnego plakatu: — „Świętej pamięci Rafał Królik, detektyw, przeżywszy lat 28, padł na posterunku, jako bohater, zamordowany skrytobójczo. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach o godz. 10-tej rano w środę, dnia"... Tam, do licha! Gotów żem się spóźnić, — krzyknął czytający i przebiegłszy na drugą stronę jezdni, wpadł do przejeżdżającej dorożki. — Na Powązki pędem, ojczulku.

— Pędem, — mruknął jowialny dryndziarz, kręcąc głową; — pierwsze słyszę, żeby komu było tak pilno na Powązki... Ale skoro pan kapral życzy... —

Było do przewidzenia, że nie zdąży, a potem rozgorączkowany pan kapral wplątał się przez omyłkę w kondukt jakiegoś patrjarchy rodu, odprowadzanego przez tak potężny klan potomstwa, że możnaby z niego piękną kompanję marszową uformować. Wreszcie jednak znalazł, czego szukał i wmieszał się skromnie w ostatnie szeregi żałobników. Smutny orszak krążył przez kilka minut po labiryncie alej, ścieżek szpalerów wielkiego miasta umarłych, aż przystanął przed mogiłą, na widok której nowa fala wzruszenia zalała serce żonierza. — A więc tak, — jęknął, Nie żyje, a ja... ja... Bóg raczy wiedzieć, — bełkotał niewyraźnie.

Rozpoczęła się zwykła ceremonja, urozmaicona o tyle, że z grona czarno ubranych gentlemanów wysunęła się tęgawa niewiasta, wgramoliła się na jakiś grób zadeptany i podniósłszy wgórę dłoń, zaskrzeczała donośnie:

— Żałobni słuchacze! Oto znowu stoimy nad mogiłą kolegi, który choć opuścił nasze szeregi, obierając inny zawód, niemniej wrył się w nasze serca nazawsze, dzięki niepowszednim zaletom swego umysłu, ducha i serca.

— Koleżanka Szkaplerzowa, — wyszeptał rozczulony wojak; — ktoby pomyślał. Jaka zacna, jaka poczciwa!... I oni wszyscy, kochani, złoci, najlepsi!

Po redaktorze Szkaplerzowej, która wpadła w taki zapał oratorski, że duchowny, mający ejszcze kilka pogrzebów do odprawienia, aż chrząkać zaczął, wstąpił na estradę mąż wysoki i smukły, jak palma. Ustawił się jednak w ten sposób, że zaciekawiony kapral musiał któregoś z sąsiadów zapytać, kim jest ów gentleman, kaszlący raz po raz dla dodania sobie animuszu, a nie mogący jakoś ruszyć z miejsca ani słowem.

(C. d. n.)

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Hołęksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.